Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 255 Kraków, poniedziałek 5 listopada 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dla uczczenia ofiar złego rządu Witosa, robotników poległych dnia 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa, urządzamy w piątą rocznicę w **niedzielę 4 listopada 1928**

POCHÓD NA CMENTARZ NA GROBY POLEGŁYCH

Wszystkie klasowe związki zawodowe i organizacje polityczne PPS zbiorą się w niedzielę 4 listopada 1928 r. o **godzinie 10 przedpołudniem** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się masowo!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-Miasto

Staraniem TUR i OKR PPS w Krakowie

odbędzie się

w niedzielę 4 listopada w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

AKADEMJA ŻAŁOBNA

ku czci robotników poległych dnia 6 listopada 1923 roku na ulicach Krakowa.

Program akademji wypełni przemówienie delegata OKR PPS i deklamacja tow. Patyny. Orkiestra robotniczego towarzystwa „HEJNAŁ" i chór „LUTNI ROBOTNICZEJ" wykonają szereg utworów.

POCZĄTEK O GODZINIE 6 WIECZÓR. WSTĘP 50 i 30 GROSZY.

Krwi przelanej się nie zapomina.

Pięć lat minęło, dużo się zmieniło, bezpowrotnie zniknął z widowni ów rząd, który 6 listopada 1923 krwią zbroczył bruk Krakowa, ze wspomnienia dawno wywietrzał nastrój aktualności politycznej. Ale pamięć trwa! Proletarjat krakowski pamięta o swoich poległych. I rok rocznie pielgrzymuje na cmentarz rakowicki do mogił ofiar złego rządu.

Ta pamięć — to nierozerwalna spójnia. Solidarność krakowskiego ludu pracującego przebyła chrzest krwi. Co krew przelana złączyła, tego i moce piekielnie nie rozbiją.

Mogiły naszych poległych głoszą współczesnym i głosić będą przyszłym pokoleniom tragiczną opowieść: Za wyzwolenie Ojczyzny nie szczędziła klasa pracująca ofiar i poświęceń. Żadnej za to nie domagała się nagrody oprócz prawa do życia w niepodległej Ojczyźnie. Ale odmówili jej tego prawa ci, którzy tę niepodległą Rzeczpospolitą rozdrapywali i do upadku wiedli, do własnego jeno bogacenia się dążąc kosztem ludu i kosztem państwa. Nie wzdrygnęli się iść ku swojemu celowi po trupach robotniczych, po trupach polskich.

I oto w ogniu karabinów maszynowych zwarła się klasa pracująca w jednolitą całość. I przeminął rząd chjeno-piasta, przeminęła chjena, przeminął piast, — a socjalistyczna klasa robotnicza przetrwała i spotężniała.

I oto mówią groby: Pamiętajcie po wszystkie czasy trwać w jedności i braterstwie! Nie przestańcie wierzyć, że: co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć!

W pochodzie na cmentarz rakowicki, w niedzielę 4 listopada, **idziemy czwórkami**, zaopatrzeni w czerwone goździki, które sprzedawać będą mężowie zaufania PPS z przepaskami na ramieniu.

Porządek pochodu:
Sztandar partyjny.
Rowerzyści — Legja.
OKR, posłowie. Klub radców miejskich. redakcja „Naprzodu", TUR, Rada Związków Zawodowych.
Organizacje zamiejscowe.
Orkiestra robotnicza i Lutnia Robotnicza.
Organizacje urzędników, Kasy chorych i spółdzielcze.
Metalowcy — zbrojownia, zakłady mundurowe i fabryki prywatne.
Budowlani — murarze, kaflarze, malarze, kamieniarze, cieśle,
Drukarze.
Tytoniowi.
Stolarze.
Krawcy.
Bund.
Kolejarze z muzyką.
Prądnik Czerwony.
Introligatorzy.
Piekarze.
Kelnerzy.
Organizacja pocztowców z orkiestrą.
Użyteczność publiczna — elektrownia, tramwaj, gazownia, wodociągi, zakład czyszczenia miasta, rzeźnia miejska, teatr, budownictwo i służba miejska.
Dozorcy domowi i służba domowa.
Chemiczni.
Magazynowi.
Szewcy.
Podgórze i Borek Fałęcki.
Organizacje dzielnicowe.
Straż porządkowa.

Wszystkie organizacje zbierają się **o godz. 9'30 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

Kolejarze zbierają się o godzinie 9 rano przed **Domem Kolejarzy przy ul. Warszawskiej**, skąd udadzą się pochodem przed Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego.

Podgórze i Borek Fałęcki zbiorą się o godz. 9 rano **przed Domem Robotniczym w Podgórzu przy ul. Serkowskiego 11**, skąd podążą do ogólnego pochodu na ulicę Dunajewskiego.

* * *

TOWARZYSZE! ROBOTNICY ŻYDOWSCY!

Celem uczczenia pamięci ofiar z 6 listopada 1923 roku wzywamy robotników żydowskich do brania udziału we wspólnym pochodzie na cmentarz rakowicki. W niedzielę 4 listopada o godzinie 9'30 rano zbiórka przed Domem Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5), zaś o godzinie 2'30 popołudniu zbiorą się wszyscy robotnicy nad grobem tow. Pejsacha Lajmana na cmentarzu żydowskim.

Krakowski Komitet „Bundu".

XXI Kongres PPS

Sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego

Przemówienie tow. Norberta Barlickiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 1 listopada.

Sprawozdanie polityczne z działalności Partji złożył prezes CKW. tow. **Norbert Barlicki**, dając w swem przemówieniu dokładny obraz stosunków panujących w Polsce i uzasadniając na tem tle w sposób najzupełniej przekonywujący ogólną linję polityczną i taktykę kierownictwa Partji.

Sprawozdanie swe rozpoczął tow. Barlicki od przypomnienia uchwał XX kongresu uzasadniających udział PPS w rządzie koalicyjnym przewidywaniem zamachów i koniecznością zapobieżenia im. Jak to potwierdziły wypadki, **ówczesne stanowisko Partji było słuszne.**

Gdy przyszedł zamach majowy — mówił tow. Barlicki — klasa robotnicza musiała stanąć po jego stronie, gdyby bowiem klasa robotnicza była pozostała neutralna i zwyciężył Witos, to byłbyśmy pociągani do odpowiedzialności za wszystkie następstwa takiego przebiegu wypadków, bo **niktby nam nie uwierzył, że zamach stanu ze strony t. zw. męża zaufania lewicy także dla klasy robotniczej i dla kraju nic dobrego nie wróży.** Ale P. P. S. choć poparła zamach, nie dała się unieść bezkrytyczności i już w dniach 16 i 17 maja 1926 r. potrafiła się odosobnić rezerwując sobie własne stanowisko. **I znowu pokazało się, że wybór był trafny.** Fakty, które nastąpiły potem wykazały, że obraliśmy drogę właściwą.

Następnie przedstawił tow. Barlicki **rozwój wypadków w ostatnich dwóch latach, będący jednym łańcuchem upokorzeń już nie tylko parlamentu, ale parlamentaryzmu, oraz jednym ciągiem lekceważenia wszystkich postulatów lewicy, przy równocześnie stale wzrastającym wpływie klas posiadających na politykę rządową.**

Nieprawdą jest — mówił tow. Barlicki — jakoby Józef Piłsudski szukał współpracy z lewicą. Nie można jako takiej propozycji traktować powołania do rządu Jędrzeja Moraczewskiego, bo Jędrzej Moraczewski poszedł do rządu wbrew uchwałom Z. P. P. S. i powiedział, że w tym rządzie będzie się kierował nie wskazaniami partji ale jedynie swym rozumem i swą wolą. To nie jest porozumienie z lewicą!

W dalszym ciągu przedstawiał tow. Barlicki coraz wyraźniejsze konkretyzowanie się **stanowiska opozycyjnego PPS.**, po przez uchwały Rady Naczelnej wprawdzie opozycyjne w stosunku do rządu, ale wyjmujące z pod tej opozycji jego szefa, aż do uchwał z maja 1927, zalecających zdecydowaną opozycję bez wyjątku dla Józefa Piłsudskiego. **Czy stanowisko to jest słuszne** — zapytuje tow. Barlicki?

Odpowiedź musi wypaść **twierdząco.**

W atmosferze pomajowej wyemancypowała się z pod krępującego wpływu państwa burżuazja. Nikt Józefa Piłsudskiego nie chce posądzać, czy on chce służyć burżuazji, ale są tylko dwie drogi dla Polski. Może się ona stać **albo Polską obszarników, kapitalistów i księży, albo Polską ludową.** Dziś widzimy jasno po której z tych dróg idziemy!

Burżuazja w atmosferze pomajowej czuje się coraz lepiej. Bank Polski całkowicie oddany pod wpływy burżuazji. Panuje przedziwna swoboda dla trustów, syndykatów i karteli, zubożą się rynek wewnętrzny. Proces pauperyzacji (zubożenia) klas pracujących postępuje niesłychanie szybko naprzód. Tymczasem nie widać żadnej dbałości o przezwyciężenie tego kryzysu. Płace są niesłychanie niskie, bezrobocie trwa, reforma rolna jest zahamowana. Trwa ciągłe mocowanie się o ośmiogodzinny dzień pracy. Trwa nagonka na ubezpieczenia społeczne. Równocześnie zaś burżuazja korzysta z niesłychanych ulg. Kiedyś Moraczewski walczył z Z. P. P. S., że w rządzie koalicyjnym nie przeprowadzono daniny majątkowej. A teraz? Co więcej! Podatki były wymierzane w złotych w złocie, obecnie, gdy złoty wart jest istotnie 58 groszy nikt nie mówi o waloryzacji podatków. Cła ochronne na rzeczy nieraz bardzo potrzebne są dalszym przywilejem burżuazji pod rządami Józefa Piłsudskiego.

W dalszym ciągu przedstawił tow. Barlicki stosunek Józefa Piłsudskiego do Parlamentu, stwierdzając, **że de facto parlamentarna odpowiedzialność ministrów nie istnieje, a obecnie są usiłowania, by ten stan faktyczny zamienić na stan prawny.** Do tego zmierza t. zw. „naprawa" konstytucji.

Osobno omówił obszernie tow. Barlicki **sprawy konfiskat, stwierdzające, że wolność prasy jest fikcją**, poczem dłuższy moment zatrzymał się na **sprawie samorządu.** I tutaj znać antydemokratyczne tendencje rządu. Gdy wydano tyle dekretów kagańcowych nie można było wydać jednego porządnego dekretu? Nie można było dać Małopolsce ordynacji samorządowej?

W związku z tą faktyczną zmianą formy rządu, wywodzi dalej tow. Barlicki — **idą zamiary burżuazji i bardzo już dzisiaj licznej kliki by utrwalić ten stan. Skąd Mussolini i Primo de Rivera zdobyli nazwę „mężów opatrznościowych"? Bo ratują przy pomocy czynników politycznych walące się panowanie burżuazji. To samo zachodzi u nas. I stąd zaufanie burżuazji do nowego systemu rządzenia i troska: co będzie jeśli marszałka Piłsudskiego nie stanie?** „Naprawianie" konstytucji, to **zabezpieczanie się burżuazji.**

Tutaj omawia tow. Barlicki szczegółowo projektowane zmiany konstytucji, wykazując ich reakcyjność. Z kolei przechodzi tow. Barlicki do omówienia popularnego mniemania jakoby t. zw. **rozbicie endecji** było zasługą Józefa Piłsudskiego z punktu widzenia lewicy.

Tak nie jest. Nastąpiło jedynie **przegrupowanie** grup społecznych ogarnianych do niedawna przez endecję. W istocie jest to grupowanie się burżuazji w formach dla niej dogodniejszych. Oczywiście że razem z obszarnikami i kapitalistami zorjentował się kler i wyciąga rękę po dusze społeczeństwa, zagrażając zwłaszcza szkolnictwu.

Z tem wszystkiem idzie w parze **troska o siłę zbrojną, ale nie troska o żołnierza, tylko o oficera.**

— Ta polityka — kończy tow. Barlicki swe ogromnie interesujące wywody jest niesłychanie **niebezpieczna i ryzykowna** z punktu widzenia państwowego. Systematyczne odsuwanie ludu od wpływu na państwo przy równoczesnym faworyzowaniu kapitalistów i obszarników, to zobojętnianie mas robotniczych i ludowych wobec państwa. Czy po to powstała Polska niepodległa, by się stać korytem dla burżuazji? **Za głos zdrowej krytyki chce się rozbić P. P. S.** Ale nic dziwnego! Żyjemy w czasach zupełnej bezideowości. Pytamy więc: **w imię czego przelano krew tysiąca ludzi na ulicach Warszawy? Sąd musi przyjść w postaci likwidacji obecnego systemu rządzenia.** Tego jednak nie dokona sam parlament. Z tym czynnikiem muszą być skoordynowane inne czynniki. Cały proletarjat zdobędzie do tego siły i środki bez względu na to, czy się to spodoba czwartej Brygadzie!

— Nasz program to nie frazes! Chcemy walczyć o socjalizm w demokracji. Chcemy utrzymać parlamentaryzm. Musimy poddać kontroli społecznej życie gospodarcze. **Bronimy demokracji, by przez Polskę ludową iść do Polski Socjalistycznej!**

(Żywe oklaski).

Drugi dzień obrad

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Sosnowiec, 2 listopada.

SPRAWOZDANIE TOW. PUŻAKA

sekretarza generalnego CKW.

Na przestrzeni 10 miesięcy jesteśmy świadkami usiłowań **rozbicia partji.** Nie oszczędzano nam żadnej goryczy. W szeregach naszych znaleźli się ludzie, którzy uwierzyli w to, co głosiła prasa burżuazyjna, a mianowicie, że **przeżywamy kryzys ideowy.**

Każdy rozumie, że zasady naszej partji jeżeli mają być zrealizowane, **muszą być poparte siłą naszych towarzyszów i poświęceniem się ich dla Partji.** Dla tych przyczyn nie możemy być partją zamkniętą. To było dobre w okresie konspiracji i w okresie najostrzejszej walki z komunizmem. — Ale obecnie **partja rozrasta się** i pozyskuje coraz liczniejsze masy. Idziemy na wieś, bo wiejski proletarjat przeważa liczebnie proletarjat miejski. — **Idziemy w masy kobiet**, organizujemy młodzież. Współpracujemy ze związkami zawodowemi i z T. U. R.

Z kolei przeszedł tow. Pużak do omówienia znaczenia **prasy socjalistyc.**

— Agitowaliśmy dotąd — mówił tow. Pużak — jedynie ludzkimi płucami. Prasa nasza stoi na stosunkowo niskim stopniu rozwoju. Temu należy koniecznie położyć kres. Gdy śpiewa się hymny na cześć bata, na cześć władzy jednostki — **socjalizm musi wykazać, że w nim zeszły się wszystkie tęsknoty wolnego człowieka.** Ale to nie może być jedynie mówione na wiecach, to musi również **głosić prasa socjalistyczna.**

Następnie odparł tow. Pużak bajki o tem, jakoby **„Robotnik" był drukowany w państwowej drukarni**, stwierdzając, że dzięki pomocy związków zawodowych mamy dziś własną drukarnię, drukarnię „Robotnika". Osobny ustęp przemówienia poświęcił tow. Pużak **sprawie konfiskat**, spadających zwłaszcza na „Robotnika", „Pobudkę" i „Chłopską Prawdę". Z tym stanem rzeczy musi partja prowadzić **bezwzględną walkę.** musimy przekonać rząd, że partja nasza nie zapomniała o swoim arsenale propagandy i **nie da sobie zakneblować ust.**

— Nie kto inny — mówił tow. Pużak — tylko Józef Piłsudski był właśnie kolporterem prasy konspiracyjnej. Niech więc nie zapomina o tych czasach!

Mówca przeszedł nareszcie do sprawy **konfliktów wewnętrznych.**

— Mieliśmy — mówił — dużo prób rozbijania naszej partji. Pierwszą taką próbę podjął **Czuma**, raz robiąc się prawie komunistą, to znowu oddając się pod opiekę starostów, wojewodów i t. p. Dziś z jego organizacji pozostały niedobitki. Na terenie śląskim mieliśmy wystąpienie **Biniszkiewicza.** Ostatnio spróbował dokonać rozłamu Jaworowski.

— Na Radzie Naczelnej w kwietniu — mówił tow. Pużak — zakomunikowałem towarzyszom, że CKW. ma niedwuznaczne wiadomości iż w łonie czynników rządowych istnieje plan rozbicia PPS. Tak się stało. Ataki na poszczególnych ludzi miały przyczynić się do stworzenia **piekła wewnętrznego, któreby doprowadziło do rozbicia partji.** Wiedzieliśmy, że tym sprawom nie należy nadawać wielkiej wartości, nie robić z nich sensacji. Staraliśmy się nawet wtedy gdy cała prasa burżuazyjna mówiła już kto ma zrobić rozłam, bronić jeszcze tych ludzi, którzy są już dziś poza tą salą! Staraliśmy się załatwić tę sprawę bezpośrednio. Obecnie rozpatrzmy jaką bronią walczą „rozłamowcy". **Co jest ich „ideologją"?**

Są nim rzekomo dwa zagadnienia:

1) **stosunek do niepodległości i**
2) **stosunek do związków zawodowych.**

— Trzeba rzecz powiedzieć jasno: niepodległość istnieje, nie jest więc kwestją sporną, stosunek zaś do **rządu nie jest równoznaczny** ze stosunkiem do państwa.

Partja nie może się załamać na stosunku do rządu. A gdyby jutro ten rząd podał się do dymisji, to w konsekwencji rozłamowcy musieliby powrócić do partji?!

Jeżeli zaś chodzi o stosunek do Związków zawodowych — to przedewszystkiem dziś stoimy na stanowisku, że związki zawodowe są **niezależne.** Organizacja warszawska miała możność walki w ramach organizacyjnych o zmianę tego stanowiska Partji.

Dawna Frakcja Rewolucyjna **nie ważyła się nigdy podnieść ręki na jednolitość związków zawodowych** i sprzeciwiała się stanowisku socjaldemokracji, która była za upartyjnieniem związków zawodowych. **Tak więc właściwie esdecy są pod tym względem nauczycielami Jaworowskiego.**

Przechodząc do spraw organizacyjnych, przedstawia tow. Pużak zatarg warszawskiego OKR. z organizacją Młodzieży TUR., sprawę warszawskiej Rady związków zawodowych, oraz stosunek warszawskiego OKR do CKW, piętnując **nielojalność i nieszczerość tego stosunku**, oraz wewnętrzną **bezwartościowość organizacji warszawskiej**, rządzonej po dyktatorsku przez Jaworowskiego.

— Możemy sądzić CKW. jak najostrzej — kończy tow. Pużak swój referat — pamiętajmy jednak, że **CKW. musi być autorytetem.** Mogą w CKW. siedzieć ludzie nieudolni — zmieńcie ich, ale **powagę CKW. musieliśmy podtrzymać.** Były chwile, gdyśmy nawet swą godność ludzką oddali na ofiarę, byle utrzymać jedność partji. Chciano nas sprowokować, ale nie pozwoliliśmy na to!

— Jestem zdania — zakończył tow. Pużak swoje wywody — że kongres powinien wezwać towarzyszy, korzy jeszcze są po tamtej stronie, **aby opowiedzieli się za Partją**, winnych osądzi sąd Partyjny, ale Partja jest otwarta dla tych, którzy

się podporządkują jej uchwałom. Nie wolno nam zamykać oczu na to, że po tamtej stronie jest dużo **obałamuconych. Nie odstąpimy jednak od warunku ukorzenia się przed Partją.** Jeszcze jest sprawa mandatów. Mandaty radzieckie czy poselskie są **własnością Partji.** Nim rozpoczniemy rozmowy mające ewentualnie prowadzić do porozumienia, ci towarzysze muszą złożyć mandaty.

Ostatni ustęp swego bardzo interesującego przemówienia, wysłuchanego z wielkiem skupieniem przez cały kongres, potwierdził tow. Pużak wezwaniem delegatów do uchwalenia wniosków podkreślających **Jedność Partji.**

Referat o polityce zagranicznej

Przemówienie tow. Mieczysława Niedziałkowskiego

— Sprawozdanie z polityki zagranicznej PPS w ciągu ubiegłego okresu jest jednocześnie **ustaleniem stosunku socjalizmu polskiego do państwa polskiego.**

— Polska powstała do życia niepodległego w momencie **niesłychanie ciężkim**, w chwili gdy świat wychodził z zawieruchy wojennej, a położenie gospodarcze i polityczne, oraz stan świadomości kulturalnej narodów — były ze wszech stron podminowane.

— **Kapitalizm przedwojenny skończył się;** jesteśmy świadkami powstawania **nowych form ustroju kapitalistycznego.** Jeżeli okres ten jest ciężki dla państw i narodów które mają za sobą setki lat pracy podstawowej, to **jest on bez porównania cięższy dla takiego państwa, jak Polska,** państwa młodego, które zrodziło się na tle ciężkich walk, wewnętrznych, którego przemysł, handel i własność rolna znajduje się w stanie bardzo zacofanym, którego kapitał jest w rękach obcych, a sprawa narodowościowa niesłychanie zaogniona. Dlatego też socjalizm polski musi jasno powiedzieć, że o ile przez dziesiątki lat jednym z fundamentów naszego programu była walka o zdobycie niepodległości, to **dziś jeszcze ważniejszym zadaniem jest dla nas utrwalenie tej niepodległości.**

— Pod względem rozwoju gospodarczego musi Polska iść szybko naprzód, aby utrzymać się na poziomie obecnego europejskiego życia. W kraju, w którym organizacja produkcji jest bardziej wsteczna jeszcze ważniejszą staje się realizacja postulatów socjalistycznych o **kontroli państwowej nad produkcją.**

— Udział polskiego socjalizmu w polityce zagranicznej państwa musimy rozpatrzeć pod kątem zadania **utrzymania niepodległości** jako niezbędnego warunku rozwoju klasy robotniczej i kultury narodowej.

— Dzieje europejskiej polityki zagranicznej po wojnie należy podzielić na **dwa okresy:** pierwszy — do września 1924 roku tj. do Protokołu genewskiego, oraz drugi — od chwili załamania się protokołu genewskiego.

Właśnie PPS swoim naciskiem na ówczesne kierownicze czynniki państwowe w dużym stopniu przyczyniła się do tego iż **Polska podpisała protokół genewski.** Fakt ten był punktem wyjścia dla **równouprawnienia Polski na terenie międzynarodowym.** Od chwili załamania się protokółu genewskiego **położenie świata pod względem niebezpieczeństwa wojennego można porównać bez dużej przesady do położenia w roku 1913.** Rozwój zbrojeń i nieuregulowanie olbrzymich problemów wywołujących wzajemne antagonizmy między państwami — to **materiał łatwopalny** który wciąż się gromadzi i wybuchnie o ile nie przeszkodzi temu wielka siła. **Jedynym rzeczywistym gwarantem pokoju na świecie jest siła socjalizmu,** który potrafił w ciągu ubiegłych lat 10 stworzyć potężny masowy ruch przeciwko jakimkolwiek awanturom wojennym. **W razie załamania się socjalizmu sytuacja pod tym względem stałaby się beznadziejna. Socjaliści polscy** są również gwarantem prowadzenia przez Polskę **polityki pokojowej.** Polityka państwa sowieckiego zupełnie niezależna od Ligi narodów jest jednym z niezmiernie ważnych czynników zagrażających pokojowi. Komunizm ujmuje sprawę wojny zupełnie inaczej niż socjalizm, uważając wojnę w pewnych warunkach za narzędzie, którego wolno użyć dla przysposobienia rewolucji socjalnej. **Między komunizmem a socjalizmem jest pod tym względem przepaść tak głęboka, iż nic jej zasypać nie może.** PPS w swoim wpływie na zagraniczną politykę państwa — dążyła do skierowania tej polityki jaknajbliżej ku protokołowi genewskiemu i ściślemu współdziałaniu z Ligą narodów.

— Dalej w polityce zagranicznej socjalizm polski dążył do tego by stać się **czynnikiem współodpowiedzialnym, współkierowniczym w Międzynarodówce socjalistycznej,** będącej gwarantem pokoju. **Nasze stanowisko w Międzynarodówce** jest dziś takie jakie nam się słusznie należy, ale trzeba było wielu lat wysiłków i pracy aby zniknęły wzajemne nieufności jakie istniały przed wojną między poszczególnemi partjami socjalistycznemi.

— Cała nasza przyszła polityka zagraniczna jest najściślej związana z całością położenia i z rozwojem wypadków **wewnątrz Polski.** Podstawą naszej opozycji wobec obecnego systemu rządzenia jest właśnie pewność iż **Polska nie będzie się mogła utrzymać jako państwo niepodległe o ile nie będzie państwem demokratycznem.** Warunkiem rozwoju państwa młodego, które istnieje w tak ciężkich warunkach — jest **poczucie mas ludowych i robotniczych, że każdy obywatel odpowiedzialny jest za to państwo i wtedy gdy jest w rządzie i wtedy gdy jest w opozycji.** Bez tego poczucia nie może być mowy o utrwaleniu istnienia i potęgi państwa!

— Koniecznem jest również rozstrzygnięcie w Polsce **spraw narodowościowych** w ścisłem współdziałaniu z PPS i robotniczemi organizacjami mniejszości narodowych.

— Likwidacja obecnego systemu rządzenia na rzecz demokracji i parlamentaryzmu to nie przywrócenie takich czy innych „przywilejów" poselskich, lecz stworzenie takich warunków, któreby **umożliwiły klasie robotniczej wywieranie istotnego wpływu na politykę państwa.** Gdzie niema wpływu, tam niema poczucia odpowiedzialności, a nikt nie osiągnie w ustroju nie-demokratycznym tego, by cała klasa robotnicza miała poczucie pełnej odpowiedzialności za losy państwa. **To też kongres obecny winien główną swoją uwagę zwrócić na pytanie: „co dalej?" — „Jakie są nasze zadania w najbliższym okresie przed nami?".**

— Chcemy by Polska niepodległa jako Polska demokratyczna idąc po drodze kontroli produkcji itd. — stała w pierwszym szeregu państw, które dźwigną podstawy **przyszłej gospodarki socjalistycznej.** O ile zostanie w tyle, to ten walec, który idzie przez Europę może nas zmiażdżyć nie tylko jako klasę robotniczą, ale jako państwo! **Odzyskanie demokracji — to dla Polski kwestja życia i śmierci!**

— Nie wypowiedziano dawno większego oszczerstwa niż to, że rozbrat między nami a tymi, którzy od nas odeszli — powstał na tel stosunku naszego do państwa polskiego. My tylko mówimy jasno: **niema niepodległości o ile kraj nie zostanie zwrócony na drogę demokracji wszystko inne musiałoby się skończyć katastrofą dla Polski!** Naszem hasłem jest:

POLSKA NIEPODLEGŁA IDĄCA PRZEZ DEMOKRACJĘ DO SOCJALIZMU!

* * *

Referat tow. **Zygmunta Marka** o działalności ZPPS zamieścimy w następnym numerze „Naprzodu".

* * *

Dyskusja

Jak o tem donieśliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, po referatach tow. Pużaka, Marka i Niedziałkowskiego rozwinęła się bardzo obszerna **dyskusja polityczna,** w której zabierało głos trzydziestu dwóch mowców. Wszystkie przemówienia nacechowane były **głęboką troską o los kraju i klasy robotniczej,** oraz wiarą że drobna stosunkowo sprawa „rozłamu" warszawskiego nie wpłynie na sprężystość obozu socjalistycznego w Polsce. Zwłaszcza przemówienia tow. **Bronisława Ziemięckiego i Tomasza Arciszewskiego** skupiły na sobie uwagę kongresu. Oświadczenie tow. Ziemięckiego, że pomimo iż nie zgadza się z wielu momentami polityki CKW, jak również nie zgadza się na ocenę sytuacji politycznej i społecznej w Polsce przyjętą przez ciała kierownicze Partji, ale **pomimo wszystko jako karny członek organizacji nie opuści za żadną cenę szeregów PPS wywołało burzę oklasków i zostało przez cały kongres przyjęte jako dowód wielkości charakteru tow. Ziemięckiego, oraz dowód jego niezłomnego przywiązania do Partji.**

Podobne uczucia wywołało również przemówienie tow. Arciszewskiego.

Oba te przemówienia, jak również wygłoszone następnie przemówienie tow. **Jana Stańczyka** podamy w najbliższym numerze „Naprzodu".

* * *

Drugi dzień Kongresu potwierdził w całej rozciągłości opinję, którą wyraziłem na temże miejscu w dniu wczorajszym. Atak na Partję został odparty, kraj jednogłośnie potępił roboto rozłamowców.

Ze swego XXI Kongresu wyjdzie PPS bardziej **zwarta i jednolita** niż to miało miejsce kiedykolwiek przedtem.

W. W.

UWAGI

—o—

Pałac biskupi i mieszkanie na hałdzie

Katowicka „Gazeta Robotnicza" wystąpiła była niedawno z artykułem, w którym podkreślała, że z funduszów publicznych buduje się ogromnym sumptem katedrę i pałac biskupi w Katowicach, że i bardzo wielu proboszczów, czując że dla kleru nastała niezwykle dobra konjunktura, uważa, że należą się im wspanialsze rezydencje... Tymczasem sprawa budowania mieszkań dla całych rzesz bezdomnych jest w zastoju.

Do tego tematu powraca nasz bratni dziennik w związku z pewnym tragicznym wypadkiem. Mianowicie pisze:

„Nie darujemy duchowieństwu śląskiemu, że w tym czasie, gdy tysiące rodzin nie ma gdzie mieszkać, ono buduje nietylko katedry i pałace biskupie, ale i kościoły oraz wspaniałe plebanje. Nie możemy tego darować, tem więcej, że setki osób na Górnym Śląsku wogóle nie ma gdzie mieszkać i wałęsa się bez dachu nad głową. Bardzo często taki bezdomny, chcąc ogrzać się trochę, udaje się na hałdę, gdzie prawie zawsze znajduje śmierć, gdyż hałdy te palą się i wydzielają gazy trujące.

Nie chcemy być gołosłowni. Lubimy nasze twierdzenia poprzeć zawsze dowodami. Oto one: na zwałach huty „Silesia" w Lipinach znaleźli robotnicy trupa mężczyzny. Przywołano lekarza dr. Bobera, który jednak stwierdził już tylko śmierć, z powodu zatrucia gazem siarczanym. Gaz ten wydobywa się z hałdy, gdzie zwozi się gorący popiół z pieców huty cynkowej... Pozatem stwierdzono, że nieboszczykiem jest niejaki Klubowicz Franciszek, bez stałego miejsca zamieszkania.

Tak więc biedak poszedł ogrzać się na hałdę. Znalazł tu śmierć. Nie miał mieszkania, więc chciał je znaleźć na hałdzie. Za to będziemy mieli wspaniałą katedrę, jeszcze wspanialszy pałac i moc kościołów oraz plebanij.

Nieprawda, jaka to cudowna realizacja haseł chrystusowych? Niema co mówić".

Jak zdetronizowano Habsburgów

Koniec r. 1917 i początek 1918 były najstraszniejszemi dla ludności Austrji. Zewnętrzną odznaką tego rozpaczliwego położenia były ogonki przed sklepami, gdzie na kartki wydawano szczupłe, drogie, złe artykuły żywności. Rozpacz ogarniała masy pracujące, wyładowując się w strajkach i zaburzeniach, o których opinja albo nic albo zapóźno się dowiadywała. W tej ciężkiej atmosferze wiadomość, że Niemcy w dniu 27 października 1918 prosiły o zawieszenie broni, podziałała jak bomba. W Austrji a szczególnie w Wiedniu już oddawna panowało wielkie oburzenie na Niemców, gdyż im zarzucano, że uniemożliwiają Austrji zawarcie odrębnego pokoju. Oburzenie jeszcze wzrosło, gdy się dowiedziano, że Niemcy zbierają na granicy bawarsko-tyrolskiej wojska rzekomo przeciw Włochom, a w rzeczywistości dla utrzymania Austrji siłą przy sobie.

Wszyscy przeczuwali, że koniec się zbliża. W tę niedzielę 27 października 1918 Wiedeń miał wygląd zburzonego gniazda mrówek, na ulicach były tłumy w oczekiwaniu ważnych wypadków. — Sprawca ostatnich nieszczęść już wtedy był poza Wiedniem: hr. Berchtold, który jako minister spraw zagranicznych był sprawcą ultimatum do Serbji, z którego zaczęła się wojna. Uciekł on do swego zamku w Buchlau na Morawach i tam był świadkiem rewolucji, która i jemu zapłaciła za nieszczęście przez niego spowodowane.

Cesarz Karol, który dotychczas siedział w Badenie pod Wiedniem jako malowany naczelny wódz wrócił do Wiednia. Gdy się dowiedział, co się właściwie dzieje, zwrócił się o radę i pomoc nie do swoich ministrów, ale **do ludu** — mianowicie zaprosił wodza socjalistów **Wiktora Adlera** na konferencję do Burgu. Adler jasno postawił kwestję: rola Habsburgów się skończyła, trzeba poddać się przeznaczeniu.

Dzień 31 października 1918 stał się dniem narodzin nowej Austrji. Już poprzedniego wieczoru zaczęły na ulicach, głównie na Ballplatzu przed ministerstwem spraw zagranicznych, zbierać się tłumy. Nie pomagały prośby, nie przestraszały groźby: lud stał na miejscu. Dnia 31 października rano policja obsadziła gmach tego ministerstwa, jakby ten stary gmach był symbolem starej, rozpadającej się Austrji. Jeszcze panował w mieście spokój, mimo że w tłumie było też mnóstwo żołnierzy, którzy już byli zrzucili cesarskie bączki i przypięli do bluz czerwone kokardy. Tłum napierał na Herrengasse, gdzie w gmachu dolno-austrjackiego Sejmu odbywały się narady przywódców stronnictw.

Bramy Burgu były zamknięte, ale już i na nich powiewał czerwony sztandar rewolucji. Rodzina cesarska już była wyjechała, ale w salach było już pełno urzędników i służby dworskiej, która czekała z obawą, co się z nią stanie. O 3 po południu wszedł na balkon gmachu sejmowego Wiktor Adler i ogłosił detronizację Habsburgów i obwołanie republiki austrjackiej. Tłumy przyjęły tę wiadomość burzliwemi okrzykami radości, nie odezwał się ani jeden głos protestu. Wśród ogólnego entuzjazmu lud zachował spokój i umiarkowanie; nie było ani jednego wypadku zakłócenia porządku, mimo że tego dnia policja zupełnie na ulicach się nie pokazała. Sklepy były jak zwykle otwarte, ruch wielko-miejski był normalny, obawy burżuazji okazały się płonne.

Władzę w mieście i nowem państwie objęli socjaliści. Karol Renner utworzył nowy rząd, w którym Wiktor Adler został ministrem spraw zagranicznych Deutsch ministrem wojny. Ze strony zwolenników Habsburgów nie próbowano nawet oporu — Austria od tego czasu została republiką.

Lokaut ćwierć miljona robotników

Z dniem 1 listopada przemysłowcy metalowi w Nadrenii ogłosili lokaut wszystkich w tym przemyśle zajętych robotników. Jest wedle urzędowych danych 213 tysięcy, w rzeczywistości liczba ta dochodzi ćwierć miljona. Jaki jest powód tego olbrzymiego lokautu? Robotnicy ze względu pogorszenia się warunków życiowych zażądali podwyżki płac, której przemysłowcy odmówili. Robotnicy odwołali się do komisji rozjemczej, która przyznała robotnikom z ważnością od 27 października podwyżkę zależną od dotychczasowych zarobków, od miejsca pracy i t. d. Przemysłowcy nie uznali tego orzeczenia i ogłosili lokaut.

Przemysłowcy nie twierdzą wcale, jakoby nie byli w stanie podwyżki dać. Byłoby to zresztą bezcelowe, gdyż bilanse wielkich koncernów w przemyśle metalurgicznym dowodzą świetnej konjunktury, objawiającej się w wysokich dywidendach dla akcjonarjuszy. Przemysłowcy powołują się na to, że orzeczenie komisji rozjemczej jest nieprawne, ponieważ zostało wydane wbrew przepisom. To ich twierdzenie zostało przez rząd obalone, gdyż rząd uznał orzeczenie za obowiązujące, a zresztą wyższa instancja tj. sąd pracy, do którego przemysłowcy się odwołali, nie wydał wprawdzie jeszcze orzeczenia, ale mimo to orzeczenie komisji rozjemczej jest obowiązujące ileże odwołanie (rekurs) nie ma mocy wstrzymującej.

Postępowanie przemysłowców jest więc jawnym buntem przeciw władzy państwowej. Przerachowali się jednak w swych nadziejach, myśląc, że każdy rząd pójdzie im na rękę, jak zwykle rządy burżuazyjne postępują. Obecnie jednak stało się inaczej, gdyż w rządzie niemieckim siedzą socjaliści a ci nie mają powodu popierać oporu przemysłowców. Rząd ten w osobie ministra pracy tow. Wissela uznał orzeczenie komisji rozjemczej za obowiązujące i zagroził przemysłowcom represjami.

Przemysłowcy dla nastraszenia rządu zaczęli rozpuszczać pogłoski, że zarządzenie ministra pracy jest bezprawne, gdyż nie on sam, ale cały gabinet może rozstrzygać o decyzji komisji rozjemczej. I co do tego jednak spotkał ich zawód: Wissel oświadczył, że ta sprawa należy wyłącznie do jego kompetencji, do której inni ministrowie nie mogą się wtrącać.

Zanosi się więc na olbrzymią walkę, w której z jednej strony stoją przemysłowcy, z drugiej robotnicy i rząd. Robotnicy są do tej walki przygotowani. Wszystkie trzy wielkie organizacje robotników metalowych: socjalistyczna, chrześcijańska i Hirsch Dunkerowska uchwaliły solidarne postępowanie i na tej podstawie, oparci o inne organizacje zawodowe, liczą na zwycięstwo.

* * *

Berlin, 3 listopada (PAT). Sytuacja w okręgu przemysłowym północno-zachodnich Niemiec jest narazie spokojna. Związki zawodowe uchwaliły wbrew agitacji komunistycznej zgodzić się na wykonywanie niezbędnych prac w zakładach przemysłowych. Chrześcijański związek metalowców ogłosił oświadczenie, nakazujące członkom, by zgłosili się do państwowych urzędów pośrednictwa pracy i wpisywali się na listy bezrobotnych, żądając zasiłków. Związek metalowców zapowiedział, że zaskarży właścicieli fabryk z powodu bezprawnego zerwania obowiązującej umowy i o zapłacenie robotnikom za cały czas lokautu. Zatarg zaczyna się rozszerzać na cały obszar zachodnich Niemiec. W razie dojścia do lokautu i strajku w tym okręgu liczba strajkujących powiększy się o dalszych 35.000 robotników.

—ooo—

Ostatnie dni

We wtorek padnie rozstrzygnienie: Hoover czy Smith. Walka wyborcza toczy się już od kilku miesięcy, walka prowadzona metodami amerykańskiemi: olbrzymią reklamą, specjalnemi pociągami, w kinach i teatrach, najmniej jednak — wbrew europejskim zwyczajom — afiszami. Obaj kandydaci unikają jak ognia spotkania się; gdzie jest zapowiedziane zgromadzenie Hoovera, tam nie pokaże się Smith i odwrotnie. Za kulisami dzieje się naturalnie mniej przyzwoicie, pieniądze płyną szeroką strugą i robią swoje.

Walka toczy się rzekomo między dwoma stronnictwami: republikańskiem i demokratycznem, nikt jednak przy najściślejszem badaniu nie potrafiłby podać, jaka jest między niemi różnica. Mówiono, że republikanie są za cłami, demokraci przeciw nim — okazuje się jednak, że demokraci nie myślą o zniesieniu ceł ochronnych, gdyż wedle ogólnej opinji na wysokich cłach polega „prosperity“ — dobrobyt kraju. Mówiono, że republikanie są nadal przeciwnikami brania udziału w politycznych sprawach Europy, demokraci zaś są za współpracą z nią. — Okazuje się jednak, że demokraci otwarcie wypierają się Wilsona i jego dzieła: Ligi narodów, czyli że także nie myślą o większem zaangażowaniu się w interesach europejskich.

Cóż więc pozostaje wyborcom do uczynienia, aby się zdecydować za Hooverem czy za Smithem? Pozostają im dwie rzeczy: prohibicja i religja: Hoover republikanin jest za utrzymaniem prohibicji, Smith demokrata jest za jej złagodzeniem; Hoover jest protestantem i jako taki uważany za stuprocentowego Amerykanina, Smith jest katolikiem i jako taki uważany nie za pełnowartościowego, za przybysza. Drobną wbrew początkowo rozdmuchiwanym wersjom gra rolę sprawa farmerów. Ci jako realni politycy oddadzą swe głosy temu, kto najwięcej im obieca co do utrzymania wysokich cen zboża i rozumie się, że obaj kandydaci prześcigają się w tych obietnicach.

W ostatnich dniach rozgorzała walka o pozyskanie głosów Niemców — obywateli amerykańskich. Odgrywają oni z powodu swej wielkiej liczby i znaczenia gospodarczego wielką rolę. Republikanie przypominają im, że demokraci tj. ich prezydent Wilson był tym, który wciągnął Amerykę do wojny przeciw Niemcom; że demokraci byli autorami określenia Niemców jako „Amerykanów z łącznikiem“ tj. jako obywateli niemiecko-amerykańskich; że Wilson był współtwórcą traktatu wersalskiego itd. Na to odpowiadają demokraci, że republikanie nie byliby inaczej postąpili, że zresztą — co jest najwstrętniejsze — wyrzekają się Wilsona i nie przyjmują za jego politykę odpowiedzialności.

W takich granicach rozgrywa się walka wyborcza. Naogół jednak zdaniem rzeczoznawców zainteresowanie wyborami nie jest zbyt wielkie. Na około 40 miljonów wyborców i wyborczyń liczą się z udziałem w najlepszym razie połowy w głosowaniu. Obywatel amerykański z reguły polityką się nie zajmuje, zostawiając ją zawodowym politykom, którzy żyją i to nieźle z tego interesu. Masy wyborców są w wyniku wyboru zainteresowane tylko o tyle, że równocześnie z wyborem prezydenta odbywa się wybór wszystkich urzędników państwowych i miejskich, poczynając od gubernatora stanu a kończąc na stróżu nocnym. Rozumie się, że każda partja dąży do przeprowadzenia swej listy, gdyż przez urzędników wywiera potężny wpływ na życie publiczne i — robi dobre interesa.

Dla Europy wynik wyborów wobec oświadczeń obu kandydatów przestał być tak ważnym, jak z początku sobie wyobrażano. Hoover czy Smith — żaden nie myśli o darowaniu Europie długów; żaden nie myśli o dopuszczeniu towarów europejskich; żaden nie ma zamiaru znieść ograniczeń imigracyjnych. A czy ten lub ów będzie pożyczał Europie pieniądze — dłużnikowi wszystko jedno, komu płaci procent. Świat burżuazyjny nie przybierze innej fizjognomji, jeżeli w „Białym Domu“ zamieszka Hoover czy Smith.

Szantażysta — moralizatorem

W odpowiedzi na artykuł „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z 4 listopada 1928 oświadczam ponownie, że w „Gazecie Bydgoskiej" w czasie, gdy odpowiedzialnym redaktorem był Aleksander Błażejowski (piszący obecnie przeciw mnie paszkwile na zamówienie czynników interesowanych w nadużyciach w elektrowni miejskiej), ukazały się artykuły „Pan poseł z Krakowa" i „Trąd krakowski" wymierzone przeciw posłowi Dąbrowskiemu w Nr. 27 z 1 lutego 1924 i w Nr. 124 z 15 maja 1924. Oba te egzemplarze są w mem posiadaniu.

„Naprzód" swego czasu twierdził, że właśnie Błażejowski napisał te artykuły — czego się tenże wyparł w procesie — ja natomiast twierdziłem w ostatnim artykule moim, że notatki ukazały się w „Gazecie Bydgoskiej" w okresie, **gdy odpowiedzialnym redaktorem był obecny reporter „Kurjerka"** Błażejowski, czemu nie może Błażejowski zaprzeczyć, bo w odnośnych numerach w nagłówku „Gazety Bydgoskiej" nazwisko tego pana jest wymienione.

Już ze sprostowania „Kurjerka" wynika, że takie artykuły w „Gazecie Bydgoskiej" przeciw posłowi Dąbrowskiemu i „Kurjerkowi" się ukazały. Fakt, że redaktor odpowiedzialny „Gazety Bydgoskiej", która obrzucała błotem posła Dąbrowskiego, przyszedł do p. Dąbrowskiego do „Kurjerka" na służbę paszkwilową, — mówi za siebie. Tylko człowiekowi naiwnemu można wmówić, że w tym skoku z „Gazety Bydgoskiej" do „Kurjerka" nie mieści się szantaż. Dokumenty przywódców PPS, jako ludzi dobrych, wskazują, że Błażejowski nie poraz pierwszy broni się przeciw opinji. Niski ton osobisty „Kurjerka" zmusił mnie w obronie mego honoru do odkrycia nazwiska paszkwilisty, który tymsamem jadem zatruwał życie w Bydgoszczy i musiał zwiać stamtąd.

W interesie życia publicznego naszego miasta leży, aby uczciwi ludzie mieli się na baczności przed tego rodzaju paszkwilistami.

Broniłem jako radca miejski uczciwej sprawy — walki z nadużyciami w elektrowni miejskiej — za co spotkały mnie od moralnych zer zarzuty nieprawdziwe i drobne — rozdmuchane do rozmiarów wielkich artykułów!

Wiele uznań osobistych i od moich organizacyj partyjnych jest dla mnie najwyższą satysfakcją.

Napaści osobiste — pisane w sposób niski i nikczemny na zamówienie zainteresowanych czynników — nie odstraszą mnie od dalszej walki z nadużyciami w gminie.

Dr. Józef Rosenzweig
radca miejski.

Wiadomości polityczne

PODJĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

W sobotę o godzinie 19'40 rano przybył do Królewca minister spraw zagranicznych p. August Zaleski w towarzystwie reszty członków delegacji polskiej, a mianowicie zastępcy przewodniczącego delegacji naczelnika wydziału wschodniego min. spraw zagran. Hołówki, dyr. gabinetu ministra Szumlakowskiego i naczelnika wydziału ustroju międzynarodowego p. Tarnowskiego. Na dworcu kolejowym oczekiwali p. ministra poseł polski w Berlinie Knoll, konsul polski w Królewcu Staniewicz w otoczeniu personalu konsulatu, w imieniu rządu Rzeszy witał ministra zastępca nadprezydenta Prus wschodnich dr. Steinhoff w otoczeniu wyższych urzędników. Pozatem na dworcu zebrali się liczni dziennikarze polscy i zagraniczni. P. minister Zaleski i członkowie delegacji zamieszkali taksamo, jak w czasie poprzedniej konferencji, w hotelu „Berliner Hof".

STANOWISKO LIGI NARODÓW WOBEC WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

Z okazji ukazania się kilku prac o wojnie z r. 1920 były ambasador francuski St. Aulaire przypomina na szpaltach „Figaro" rolę Rady Ligi narodów w czasie najścia bolszewików na Polskę. St. Aulaire zaznacza, że będąc wówczas posłem francuskim przy dworze hiszpańskim przebywał razem z innymi posłami w St. Sebastian, gdzie obradowała w sierpniu 1920 r. Rada Ligi narodów i był świadkiem **skandalicznego zachowania się Rady**, która niczem, nawet platonicznem oświadczeniem, nie zaznaczyła swego stanowiska wobec grożącej Polsce katastrofy, ograniczając swe życzenie do tego, aby katastrofa ta zdarzyła się po zakończeniu sesji. Dało to powód jednemu ze szczerszych członków Rady Ligi narodów do oświadczenia, że wielkość Ligi narodów polega na tem, że jest ona **największą na świecie szkołą hipokryzji.** Nauczona smutnem doświadczeniem Polska, znalazła w samej sobie gwarancję swej niepodległości i bezpieczeństwa, wystawiając wojsko, o którem mówił z uznaniem.

SUKCESY WYBORCZE ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Dnia 1 bm. odbyły się w Anglii wybory do Rad miejskich i hrabskich (okręgowych), z których wyniku można wyciągnąć wnioski co do wyborów do parlamentu w przyszłym roku. Mimo że dotychczas wyniki wyborów nie są w całości znane, można już teraz zanotować wielki sukces partji pracy, która **na konserwatystach zdobyła wiele mandatów** w większych miastach, jak w Liwerpoolu 11, w Mansfield 4, dalej w Beadford, Reading, Grimsby itd. Dotąd partja pracy zyskała około 110 mandatów, z czego w samym Londynie 60. Charakterystyką tych wyborów jest **klęska komunistów.**

Przegląd społeczny

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I GÓRNIKÓW

Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził statuty zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, **Lwowie**, Królewskiej Hucie i Poznaniu, dzięki czemu działalność zakładów uzyskała konieczne formalno-prawne ramy, w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Uchwalenie statutu leży w kompetencji samorządów organów zakładów. Ministerstwo doprowadziło do uzgodnienia w tej sprawie stanowisk wszystkich powyższych zakładów, wobec czego wszystkie te zakłady uchwaliły statuty według jednolitego wzoru. Jednocześnie minister pracy zatwierdził statut **bractwa górniczego w Krakowie**, przez co dokonane zostało zjednoczenie szeregu drobnych i niezdolnych do samoistnego życia kas brackich w Małopolsce w jedną poważną instytucję.

Przegląd gospodarczy

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Przy piątkowem ciągnieniu dolarówki padły wygrane na następujące numery: 8.000 dolarów wygrał los nr. 158861, 3.000 dolarów — 990.384, 1.000 dolarów 570888, 420889, 540181, 499328 i 186018.

ZAKAZ PRZYWOZU KASZY JĘCZMIENNEJ

Nr. 91 „Dziennika Ustaw" z 30 października zawiera rozporządzenie Rady ministrów z 26 października zakazujące przywozu kaszy jęczmiennej do Polski do 31 lipca 1929 r. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 listopada br.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA 1923 R. Zakład mundurowy, szewcownia zł. 35'30, Oddział krawców zł. 77. Oddział browarników (Lubicz 17) zł. 16. Organizacja tytoniowców zł. 57.

Przegląd prasy

PO KRWAWYCH ZABURZENIACH LWOWSKICH

„Gaz. Warsz.", która zawsze zajmowała się jątrzeniem sprawy ruskiej, przeciwstawia po ostatnich krwawych zajściach na ulicach Lwowa Małopolsce wschodniej — Wielkopolskę i Pomorze, gdzie społeczeństwo polskie „pozbyło się niemal śladów niemieckości", przywróciło polskości jej „dawne panowanie".

Samo zestawienie do cna fałszywe. Na zachodnich kresach żywioł niemiecki osiadał przeważnie pod skrzydłami zaborców pruskich i tworzył nalot germanizacyjny na prapolskiem podłożu — w Małopolsce Ukraińcy są żywiołem rdzennym i ani wieki wspólnych dziejów z Polską, ani historyczne pomieszanie się z elementem polskim tego poczucia rdzenności w nich nie osłabiły.

Śmiesznem jest, gdy „Gazeta Warszawska" zarzuca rządom polskim, że rozbałamucają Ukraińców.

> „czynnik państwowe całą swoją ambicję kładły w to, aby masy włościańskie ruskiego przetworzyć jaknajprędzej w „naród ukraiński", któryby tolerując na razie polskich starostów i sędziów, jaknajwcześniej był gotów do zdobycia Wielkiej Ukrainy od Kaukazu po Tatry.
>
> Sypały się też co roku miljony złotych polskich, z kieszeni polskich obywateli wyciągniętych, bezpośrednio na różne gospodarcze organizacje ruskie, a pośrednio na **separatystyczne organizacje ukraińskie, które nie walkę z Rosją, lecz z państwem polskiem prowadzą.**
>
> Społeczeństwo polskie we Wschodniej Małopolsce oszukiwano patrjotycznemi frazesami, usypiano jego czujność fałszywemi wykrętami, a gdy prawda zbyt gwałtownie skakała do oczu, to zmuszano je do milczenia rozbijaniem jego organizacji obronnych, nawet — terrorem.

Przeciwnie, zarzucać można kolejno wszystkim rządom, że lękały się tknąć bliżej kwestji ruskiej, że **pozwalały się teroryzować endekom!**

Nawet chadecki „Głos Narodu" podkreśla, że w dyskusji o sprawie ukraińskiej powinny przyświecać dwie zasady:

> „interes, całość państwa polskiego, i, drugie, zapewnienie Rusinom możliwości rozwoju narodowej kultury".

A w innem miejscu dodaje:

> „Wreszcie należy pewne konkretne sprawy ruszyć z martwego punktu. Załatwmy do nich w pierwszym rzędzie sprawę uniwersytetu ukraińskiego..."

Jest to w każdym razie coś bardziej pojednawczego, niż endeckie recepty, zaczerpnięte z pruskich wzorów.

Dla Rzeczypospolitej polskiej kwestja ukraińska — to najważniejsza kwestja mniejszościowa — tak, jak dla Czechów najpoważniejszą była kwestja niemiecka. Czesi potrafili się częściowo uporać z tem trudnem zagadnieniem swojej polityki wewnętrznej — potrafili część Niemców przekonać o potrzebie współpracy — ustąpili dwie teki w rządzie Niemcom, a niedawno sześćdziesiątą rocznicę urodzin ministra robót publicznych prof. Spiny witała prasa nietylko niemiecka, lecz i czeska...

Dla dobra państwa, nawet jedna z najbardziej szowinistycznych burżuazyj — czeska — nauczyła się unikać zadrażnień, budzenia echa dawnych ostrych konfliktów z niemczyzną. Wiedząc, iż żywiołu niemieckiego wyprzeć nie zdoła, gdyż na pewnym obszarze mocno i gęsto wrośnięty jest w glebę Czech, zdaje sobie sprawę, że pogróżkami i akcentowaniem swojej nienawiści zgoła nic nie zdziała... Ale takie przykłady, jak powyższy odskakują od głów endeckich, wychowanych w podziwie dla niemieckiego kunsztu wynaradawiania.

Marszałek Piłsudski, idąc na Kijów, planował ponoć stworzenie wielkiego państwa, opartego na podstawach federacyjnych. Tego zamiaru nie udało się zrealizować. Ale na mniejszą skalę — w granicach traktatu ryskiego — nie podejmuje rząd, przezeń kierowany, niczego, co by szczerze uwzględniło odrębne cechy kresów wschodnich — ich odrębną fizjonomję narodowościową — prowadzi się nadal politykę „faszynowa", konserwującą to, co się zastało — dojutrkowanie...

Z życia robotniczego

SZYKANY ROBOTNIKÓW PRZY BUDOWIE KANAŁU SPŁAWNEGO SPYTKOWICE - BRZEŹNICA

Wyzyskiwani od szeregu lat i widzący swe beznadziejne położenie robotnicy pracujący przy budowie kanału spławnego na odcinku Spytkowice—Brzeźnica, zorganizowali się i odnieśli do Związku robotników budowlanych, przedstawiając wyzysk i teroryzowanie upominających się o swoje prawa. Robotnicy zmuszani są do 10-godzinnego dnia pracy, pozbawieni urlopów a ponadto nie posiadają prawa do zasiłków dla bezrobotnych w myśl rozporządzenia min. robót publicznych, wyłączającego niekwalifikowanych od prawa korzystania z tych zasiłków. Płace za godziny są niżej 50 groszy. Na wszelkie upominania odpowiada kierownictwo groźbą wydalenia i zamknięciem robót. Celem sprawdzenia powyższych danych udał się sekretarz okr. Związku rob. bud. do kierownictwa robót przy ul. Rybackiej, gdzie po wylegitymowaniu go oświadczył p. radca Ćmikiewicz co następuje: „Robotami budowy kanału kieruję ja, robię 10 godzin za zgodą robotników, ministerstwo o tem wie, roboty prowadzę od roku 1919 i wszystko było w porządku, teraz jakieś komunistyczne związki stawiają humorystyczne żądania. Ja tego nie uznaję, na budowę nikomu nie wolno wstąpić nawet ministrowi bez mojej karteczki, zarządziłem, że policja wyrzuci każdego, kto bez mojego pozwolenia wejdzie na robotę, żaden sekretarz nie śmie mieszać się do robót. Ja podlegam ministerstwu, zaraz telefonicznie każę zamknąć robotę i doniosę ministerstwu, że robota nie jest konieczną".

Jeżeli przypuścimy, że p. radca jest przy zdrowych zmysłach, to bardzo dziwnem musi się wydać pojęcie kierownika robót państwowych o jego swobodnem deptaniu praw pod opieką wyższej władzy. Nazwanie humorystycznem żądanie przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy, urlopów i podniesienia zarobków stawia pod poważnym znakiem zapytania kwalifikacje takiego kierownika.

Robotników zawiadamiamy, by nie bali się teroru, że roboty zostaną zamknięte. Roboty publiczne, które są prowadzone na to, by zmniejszyć bezrobocie i na których robotnicy są pozbawieni prawa zasiłków dla bezrobotnych nie mogą być zależne od widzimisię każdego miejscowego kierownika robót.

Równocześnie odnosimy się do inspektora pracy, by na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 lipca 1927 r. art. 23 wysłał odpowiednie wnioski do kierownictwa, żądając usunięcia niezgodnych z prawem praktyk.

STRAJK ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH W PRZEMYŚLU.

Niejednokrotnie pisaliśmy o wyzysku robotników tartacznych w Przemyślu i okolicy, jednak nic to nie pomagało. Najgorsze stosunki panowały w tartaku firmy Bystrzyckiego, gdzie pod groźbą wydalenia z pracy zmuszano robotników pracować po 10 do 12 godzin dziennie, mimo — że mamy w Polsce ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Władze albo tolerowały albo były bezsilne wobec kapitalistów, to też kapitaliści kpią sobie z inspektoratów pracy i robią co im się podoba. Wobec tego robotnicy tartaku Bystrzyckiego zmuszeni byli stanąć do walki o 8-godzinny dzień pracy. Trzeci już tydzień stoją robotnicy w walce o poprawę warunków pracy i płacy w tym tartaku. Jak straszny wyzysk tam panował, niech posłuży fakt, że robotnicy zarabiali po 1.50 zł. do 4 zł. za 10—12 godzin. Warunki hygieniczne w sali, gdzie robotnicy zamiejscowi sypiają, są straszne. Przez całą zimę robotnicy spali na barłogu wśród robactwa.

Na dwóch konferencjach odbytych w inspektoracie pracy Bystrzycki najspokojniej odpowiadał inspektorowi, że jego nikt nie zmusi do przestrzegania 8 godzinnej pracy. Jeśli by mu ktokolwiek przeszkadzał pracować w tartaku 10 godzin, to **tartak policją obstawi. I to też uczynił.** Dopiero na interwencję tow. Łacheckiego u starosty została policja wycofana. Dnia 30 października starosta zaprosił do siebie p. Bystrzyckiego, starając się pogodzić obie strony i strajk ten zlikwidować, lecz niestety, kapitalista ten stoi dalej uporczywie i nie chce się zgodzić na wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy.

Jak widać, władze, mając ustawę za sobą, są bezsilne wobec kapitalisty, bojąc się nałożyć na niego karę. **Jaki więc cel mają wszystkie okólniki głównego inspektora pracy p. Klotta?**

Robotnicy muszą okazać władzom i temu wyzyskiwaczowi, że go zmuszą do wprowadzenia 8-godz. dnia pracy. Jeśli przed władzami kapitalista nie ma respektu, to go będzie musiał mieć przed solidarnością robotniczą. Wyzyskiwać dalej robotnicy się nie pozwolą, gdyż i tak dotychczas na ich pocie i krwawicy dorobił się kilku realności w Przemyślu i folwarku w powiecie, natomiast robotnicy i ich dzieci są gołe i bose wobec zbliżającej się zimy, przymierając głodem.

Robotnicy muszą zwyciężyć!
Zamach ten musi być odparty!
Niech żyje solidarność robotnicza.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Magistrat krakowski na usługach kamieniczników

Wystąpienie magistratu przeciwko dozorcom domów

We wtorek 30 października odbywało się w Inspektoracie pracy w Krakowie posiedzenie polubownej Komisji dla spraw dozorców domów, w sprawie nowej umowy zbiorowej na rok 1929. Posiedzenie, w którem wzięli udział z ramienia klasowego Związku dozorców tow. dr. Pelzling i tow. Jedynak, **nie doprowadziło** wobec tępego uporu zjednoczonych żydowsko - chadeckich kamieniczników **do rezultatu.** Wobec rozbicia się rokowań polubownych orzeczenie w sprawie umowy zbiorowej określającej warunki pracy i płacy dozorców wyda w najbliższym czasie **nadzwyczajna komisja rozjemcza.** Nie o to nam jednak chodzi tym razem. **Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na rolę magistratu krakowskiego,** który wmieszał się zupełnie zresztą bezprawnie do sporu między dozorcami a kamienicznikami chcąc wystąpieniem swojem przechylić szalę zwycięstwa na rzecz tych ostatnich. Oto na skutek zabiegów „Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa" i „Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa" wystosował magistrat krakowski do Inspektoratu pracy pismo urzędowe, w którem udziela inspektoratowi pracy „pouczenia", iż „spełnienie w całej rozciągłości żądań dozorców domowych, a w szczególności dalsze ograniczenie sądowych wypowiedzeń pracy stróżów domowych przez właścicieli realności spowodować może w praktyce zaniedbywanie obowiązków przez dozorców domowych a w konsekwencji obniżenie stosunków porządkowych i sanitarnych w mieście".

W dalszym ciągu tego „poucza" magistrat inspektora pracy, aby przy rozpatrywaniu żądania związku dozorców domowych okoliczność tę zechciał wziąć pod uwagę"...

Pismo to będące dowodem **rozczulającej troskliwości magistratu wobec kamieniczników,** świadczy równocześnie o **zupełnym braku znajomości kompetencyj i zakresu działania Inspektoratu pracy w danej sprawie.** Musimy więc ze swej strony pouczyć magistrat krakowski, że ustalenie warunków umowy zbiorowej dla dozorców, a temsamem uwzględnienie bądź to odrzucenie ich żądań, zależy nie od Inspektora pracy, ale od komisji polubownej, względnie od nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domów. — W pierwszym wypadku ustalenie warunków umowy następuje drogą polubownego porozumienia się obu stron (kamieniczników i dozorców), w drugim zostaje stronom narzucone przez nadzwyczajną komisję rozjemczą, w której inspektor pracy jest tylko jednym z członków. Ani więc w jednym, ani w drugim wypadku decyzja nie należy do Inspektora pracy, jak sobie to w prostocie ducha wyobrażają w magistracie...

A teraz jeszcze jedno. W piśmie swem do inspektora pracy powołuje się magistrat na obowiązujące przepisy sanitarno - porządkowe i na zarządzenia p. ministra spraw wewnętrznych, kładące wielki nacisk na **podniesienie stosunków sanitarnych i porządkowych w mieście.** Otóż — interpretując te przepisy i zarządzenia po swojemu dąży magistrat do... **pogorszenia** warunków pracy i płacy dozorców, a występując równocześnie przeciwko ograniczaniu możliwości wypowiedzeń zmierza w prostej linji do... **powiększenia ilości eksmisyj,** a zatem do **powiększenia liczby bezdomnych!** Dziwny to zaiste sposób... podniesienia stosunków sanitarnych i porządkowych w mieście!!

Wszystko to wypisuje magistrat krakowski w okresie zbliżającej się zimy, **w czasie gdy już i tak setki rodzin robotniczych, a w tem dziesiątki rodzin dozorców domów, oczekuje bezskutecznie na przydział jakiegoś mieszkania.**

Ruch kolejarski

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZZK W ŻYWCU

Dnia 21 października odbyło się odsłonięcie sztandaru ZZK Koła miejscowego w **Żywcu.**

Odsłonięcia sztandaru dokonał tow. **Bator** z Warszawy, który przy tej sposobności wygłosił stosowne przemówienie do ogółu zebranych członków Związku jak również towarzyszy z innych organizacyj.

W uroczystości wzięły udział dziesiątki delegacji poszczególnych Kół ZZK i rad robotniczych PPS.

Rano rozwinął się ładny pochód z 14-ma sztandarami, który przeszedł całe miasto zdążając pod Kasę chorych, gdzie się odbyła uroczystość odsłonięcia. Bardzo serdecznie przemawiali i składali życzenia poszczególni delegaci a szczególniej prezes Koła ZZK z Krakowa tow. **Mucek** i reprezentant pracowników umysłowych ZZK z Krakowa tow. **Nodzeński,** wreszcie towarzysze reprezentujący Polską Partję Socjalistyczną. W południe odbył się wspólny obiad, a następnie zwiedzanie objektów Żywca.

Wieczorem **Sekcja dramatyczna ZZK** z Krakowa odegrała „Sublokatorkę" i dramat „Skazaniec". Sekcja dramatyczna wywiązała się w całem tego słowa znaczeniu ze swego zadania a zespół był żywo na przedstawieniu oklaskiwany.

W okręgu krakowskim rozszerza się idea naszej organizacji a dowodem tego powstawanie coraz to nowych sztandarów przy Kołach naszego Związku.

NIEUDAŁE ŁOWY W STRÓŻACH

W podgórską okolicę jaką jest stacja węzłowa **Stróże,** gdzie kolejarze zorganizowani są w klasowym Związku ZZK i gdzie ze świecą w ręku doszukać się ledwo można członków innych organizacyj kolejarskich, kilkakrotnie uporczywe „pezetkowskie" „żółciaki" zapuszczają się na łowy członków z nagonką, prowadzone przez zawiadowcę stacji p. Łaszkiewicza, jego agenta adlatusa Gędka i portjera Radzika.

W dniu 6 bm. na łowy te, przygotowane z wielkim wrzaskiem przez dobraną trójcę, zjechał do Stróż „żółty strzelec" p. Nycz, prezes okręgu PZK i niedoszły poseł endecki. Łowy jednak dusz ludzkich **znowu nie dopisały,** ku wielkiemu rozczarowaniu naganiaczy.

Na zebranie bowiem PZK przybyło aż... 4 robotników, spędzonych z pracy przez zawiadowcę stacji...

Wobec takiego fiaska, użyto dla ratowania przykrej sytuacji innego fortelu łowieckiego, zapraszając mianowicie na swe zgromadzenie zebranych w innym lokalu na swem posiedzeniu członków Zarządu... towarzystwa pszczelarskiego... Lecz i ta rada nie pomogła. By pokryć jednak kompromitację PZK p. Nycz zdecydował się uproszony przez naganiaczy odbyć już nie zgromadzenie ale pogadankę...

Szkoda się nad tą pogadanką rozwodzić, w której p. Nycz opowiadał nonsensy o marksizmie, Międzynarodówce czerwonej i o ZZK, zachwalając oczywiście narodowo - chrześcijański „kramik PZK", wraz z jego ewangelicznem posłannictwem.

Zapomniał widocznie celowo mówić o „czarnej Międzynarodówce" o jej zjazdach, przykazaniach dawanych przez Ch-D eks-ministrowi Romockiemu i jej całowaniu kapoty i umizgach do tow. Thomasa dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, jak nie mniej o wielu innych „cnotach" PZK-owskich żółciaków w dobie obecnej walki kolejarzy o ich warunki płacy i pracy.

Musiał mu to dopiero przypomnieć tow. Pleń w swem przemówieniu dając „żółtemu strzelcowi" odprawę za jego „wypociny" z czego sądzić należy, iż PZK zaprzestanie na dłuższy czas zapuszczać się z p. Nyczem na nieswoje zagony w Stróżach, w dążeniu do rozbijania Związku ZZK.

X-ża.

KRONIKA

Kraków, 4 listopada.

Obchód 10-lecia niepodległości

W związku z uroczystościami dziesięciolecia wskrzeszenia Państwa Polskiego komitet obchodu zwraca się z gorącym apelem do obywateli, właścicieli domów, by w dniach 10 i 11 listopada udekorowali budynki w całem mieście chorągwiami o barwach państwowych i miejskich.

Komitet uchwalił przyozdobić wszystkie okna nalepkami, wydanemi na rzecz budowy „Domu imienia Józefa Piłsudskiego" w Oleandrach. — Wieczór w sobotę iluminacja całego miasta.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI WOJSKOWYCH W DNIACH 10 I 11 LISTOPADA

Sobota, 10 listopada:

Godz. 10: Zaprzysiężenie uczniów Szkoły Podchorążych Rez. w Łobzowie. godz. 17: Uroczysty wieczór w Domu Żołnierza Polskiego dla Szkoły Podchor. Rez. w rocznicę 10-lecia. Godz. 18: Capstrzyk z przed warty głównej. Godz. 20: Akademja w Kasynie oficerskiem.

Niedziela, 11 listopada:

Godz. 8—9: Pobudka orkiestr. Godz. 10: Msza polowa i defilada. Godz. 12'30: Zmiana warty i odsłonięcie tablicy pamiątkowej oswobodzenia Krakowa. Godz. 15'30: Uroczysty wieczór dla żołnierzy w Domu Żołn. Polsk. Godz. 17'30: Uroczyste przedstawienie dla żołnierzy i ich rodzin w Domu Żołnierza Polskiego.

—ooo—

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU LOKATORSKIEGO ZA IV KW. 1928. Magistrat przypomina, że w ciągu listopada jest płatny państwowy podatek od lokali za IV kwartał br. i wzywa płatników tego podatku, aby, nie czekając na skutki egzekucji, zapłacili powyższą ratę podatkową w terminie płatności.

KANALIZACJA KABLOWA DLA SIECI TELEFONICZNEJ. W najbliższych dniach przystępuje dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie do budowy kanalizacji betonowej kablowej II. klasy dla sieci telefonicznej na ulicach następujących: Szewskiej, Podwale, Straszewskiego, Krupniczej, Karmelickiej, Dunajewskiego, Piotra Michałowskiego, Alei A. Mickiewicza, Sienkiewicza, Kazimierza Wielkiego, Basztowej, św. Filipa, Pędzichów, Szlak, Krowoderskiej, Mazowieckiej, Alei J. Słowackiego, Prądnickiej, Wrocławskiej, Zyblikiewicza, Kącik, Salinarnej, Wielickiej, Kalwaryjskiej i Dietlowskiej. W związku z tem przeprowadzone będą na tych ulicach roboty ziemne przez kierownictwo budowy sieci telefonicznej miejscowej.

KU CZCI ŚP. ZOFJI KROKOWSKIEJ staraniem Jej koleżanek odbył się wczoraj w sali gimnazjum państwowego żeńskiego uroczysty poranek, którego celem było uczczenie pamięci Tej nieprzeciętnej postaci.

Na program złożył się szereg przemówień, deklamacyj oraz śpiew.

Imieniem koleżanek zmarłej zagaiła dr. Szymańska, imieniem byłych wychowawców śp. Krókowskiej, przemówił p. prof. Hayduklewicz. Harcerstwo dorzuciło do wieńca wspomnień słowa, wypowiedziane przez komendantkę p. Braunową. Imieniem kolegów i koleżanek uniwersyteckich przemówiła p. Śmiałowska, w końcu imieniem sekcji taternickiej AZS przemówił p. Dorawski. Ponadto odeklamowały wiersze p. Haeckerówna, Ferkówna i inne, a chór skautek odśpiewał żałobną kantatę.

Z pośród kwiecia białego spoglądało łagodnie uśmiechnięte oblicze zmarłej, która umiała zaletami serca, rozumu i charakteru przywiązać silnie ogromne koło ludzi.

Wśród publiczności zauważyć było można profesorów i nauczycielki szkolne śp. Krokowskiej, a także p. prof. Sinkę, którego słuchaczką była zmarła w czasie studjów na uniwersytecie. Następnie salę zapełniały wychowanki harcerskie zmarłej oraz jej koleżanki. Atmosfera przepełniona była serdecznością i szczerym smutkiem, który łagodziła świadomość obecności zmarłej w sercach zebranej publiczności. Z. H.

IMPONUJĄCA FREKWENCJA. W październiku zwiedziło wystawy w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 6.769 osób, co jest chyba najlepszym dowodem ogromnej popularności tej instytucji. Zakupiono w dalszym ciągu dzieła: Żurawskiego, Olesia, Rubczaka, Samlickiego, tak, że cyfra sprzedanych obrazów podniosła się do 26 w ciągu pierwszych 12 dni. Z powodu zaprowadzenia ulg przy sprzedaży dzieł sztuki, ruch sprzedażny wzmaga się ustawicznie. Obecna wystawa potrwa jeszcze 10 dni.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 28 października do 3 bm. zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia wypadków szkarlatyny 17, błonica 1, róży 2, czerwonki 2, odry 1, tyfusu brzusznego 1.

ZARZĄDZENIA PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE W PŁASZOWIE. Dnia 10 października została urzędownie stwierdzona zaraza wściekliany u psa w dzielnicy XXI, który pokąsał jedną osobę. — W związku z tem magistrat jako władza polityczna I. instancji zarządza co następuje: Wszystkie psy w całej dzielnicy XXI (Płaszów) mają być tak dniem jak i nocą trzymane na uwięzi, a w razie prowadzenia na smyczy mają być psy zaopatrzone w bezpieczny kaganiec. Psy przyłapane wbrew powyższemu rozporządzeniu będą lowione przez oprawcę a następnie zgładzane.

PODZIĘKOWANIE. Oddział TUR im. dra. E. Bobrowskiego składa podziękowanie córce ś. p. senatora Misiołka za dar 12 książek na rzecz biblioteki oddziału.

SZKOŁA PIELĘGNIAREK I HIGJENISTEK. — W niedzielę 28 października odbyła się w sali dziekanatu wydz. lekarskiego UJ uroczystość rozdania dyplomów absolwentkom uniwersyteckiej szkoły pielęgniarek. Akt ten uroczysty, którego dokonał prodziekan wydz. lekarskiego, prof. dr. A. Rosner w obecności rektora Kallenbacha, przedstawicieli władz państwowych i Uniwersytetu Jagiell., poprzedzony został ciepłem przemówieniem prof. Rosnera, jednego z inicjatorów i współtwórców szkoły, który zna tę, tak ważną i potrzebną w naszym kraju, instytucję. Następnie przemówił dr. Przywieczerski, delegat dep. sł. zdr., reprezentujący wraz z referentką spraw pielęgn. p. Babicką ministerstwo spraw wewnętrznych. Dyrektorka szkoły p. Epsteinówna odczytała telegram od fundacji Rockefellera, dzięki ofiarności, której powstała szkoła, zarówno jak i kilku innych telegramów od szkół w Warszawie, w Poznaniu itd.

Dyplomy otrzymało następujących 11 absolwentek: pp. Czajkowska Helena, Jaworska Stefanja, Kempnerówna Marja, Łegutkówna Helena, Morawiecka Danuta, Romanowska Zenobja, Rozwadowska Marja, Rozwadowska Wanda, Siwkówna Stanisława, Sobczykówna Marja i Zajdenszwarcówna Zofja. Wszystkie po opuszczeniu szkoły niezwłocznie udają się w różne strony Polski w celu objęcia posad, które już na nie oczekują. Jestto już druga partja dyplomowanych i fachowo wykształconych pielęgniarek i higjenistek, którą wypuszcza Uniw. Szkoła Pielęgniarek i Higjenistek.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PAROWOZOWNI. Wczoraj popołudniu wyjeżdżało pogotowie ratunkowe do parowozowni w Płaszowie, gdzie robotnik Jan Derus został przygnieciony wózkiem z węglami i dotkliwie potłuczony. Lekarz pogotowia po opatrzeniu powierzył go opiece lekarza kolejowego.

PRZEJECHANIE NA ULICACH KRAKOWA. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w trzech wypadkach przejechania. I tak na ul. Krupniczej dwukonny wóz ciężarowy przejechał Władysława Panasia, który doznał dużej rany dartej na lewej nodze, oraz ogólnych potłuczeń. — Katarzyna Wierzbuchowa z Kobylan pod Krakowem wpadła przez nieuwagę pod tramwaj na ul. Franciszkańskiej i odniosła ranę tłuczoną na głowie i obrzęk oka. — Władysław Rogusz został potrącony na ul. Zjazd w Podgórzu przez samochód i odniósł szereg obrażeń na całem ciele.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. W ul. Starowiślnej, najechał wóz tramwajowy Nr. 3 na jadącego wózkiem ręcznym Pankracego Gawrona (lat 57), zam. przy ul. Starowiślnej l. 14, wskutek czego Gawron doznał, zmiażdżenia 4 palców u prawej ręki przez koła tramwaju i ogólnego potłuczenia. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Gawrona do szpitala.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO KIESZONKOWCA. Organa śledcze tut. wydziału śledczego aresztowały Abrahama Blata (lat 50), zam. w Będzinie, który w towarzystwie drugiego nieznanego osobnika przebywał w jednym z tut. banków w celach kradzieży kieszonkowej, gdyż jak stwierdzono, Blat znany jest w Będzinie jako międzynarodowy złodziej kieszonkowy.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Stanisław Murkosiński, doniósł do policji, że nieznany sprawca w domu przy ul. Czystej l. 10, dostał się do przedpokoju, w którym we drzwiach umieszczony był zewnątrz klucz w zamku i skradł palto wartości 358 zł. Fryda Schwarz zam. przy ul. Warneńczyka l. 10, zgłosiła do policji, że nieznany sprawca skradł jej z mieszkania niezamkniętego płaszcz damski wartości 100 zł.

NIEBEZPIECZNA KAPUSTA. Leon Wędurka, zam. przy ul. Łagiewnickiej l. 17 zgłosił do policji, że Janina Kapusta, zam. w tymsamym domu, wybiła w jego mieszkaniu na I p. szybę w oknie rzuconym kamieniem, który spadając do mieszkania zranił 4-ro letniego syna jego Tadeusza.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Wan..rer Mojżesz, zam. w N. Sączu, zgłosił w policji, że w czasie jazdy pociągiem z Warszawy do Krakowa skradziono mu złoty zegarek wart. 200 dol.

—ooo—

UWAGA SYBIRACY! Dziś w niedzielę o godz. 3 po południu walne zebranie „Związku Sybiraków", Rynek 39, III. p.

IV. WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIER. WOJEN. odbędzie się w Krakowie w dniach 16, 17 i 18 listopada w wielkiej sali kahału, przy ulicy Krakowskiej 41.

KURSY DLA KIEROWNIKÓW SCEN LUDOWYCH I AMATORSKICH. Idąc za przykładem Lwowa, podejmuje wojewódzkie zrzeszenie teatrów i chórów ludowych w Krakowie dziewięciodniowe — w dwóch terminach — kursy dla kierowników scen amatorskich. — Odbędą się one: w Nowym Sączu, w dniach 9—12 bm. i 15—20 kwietnia 1929 roku; w Krakowie, w dniach 15—17 bm. i 22—27 kwietnia 1929 r.; w Kielcach, 19—21 bm. i 29 kwietnia do 5 maja 1929. Opłata za oba kursy 15 złotych od osoby, dla nauczycieli szkół powszechnych 10 złotych. Krakowskie Kuratorjum szkolne odniosło się do kursów życzliwie. Podania o urlopy należy wnieść natychmiast do Kuratorjum; zgłoszenia udziału w kursie krakowskim nadsyłać do wojewódzkiego zrzeszenia, plac Szczepański 3, I piętro; zaś w kursach: nowosądeckim i kieleckim do Związku teatrów i chórów ludowych, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Obie te placówki Związku udzielają szczegółowych informacyj i w razie czego zwrócić się do nich listownie. Wykładowcą kursów jest wybitny teatrolog, prof. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa. Obok teorji znajdą na kursie obszerne zastosowanie ćwiczenia praktyczne, które po zimowem wyszkoleniu słuchaczek i słuchaczów zakończy publiczny popis w sztuce Luciana Rydla „Zaczarowane Koło".

WAŻNE DLA REFERENTÓW. Firma „Sanitas" w Goczałkowicach - Zdrój, Górny Śląsk, poleca swego wyrobu pastylki eukaliptusowo-mentolowe, które swą jakością i niską ceną przewyższają wyroby tak krajowe jak i zagraniczne. Dla Organizacyj ceny specjalne.

JAKIE CENY ZA MONETY, srebro i złoto płaci firma zegarmistrz.-jubilerska **Józefa Cyanklewicza** w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1? 1 kor. austr. 65—68 gr., 1 floren austr. 1.68 zł., 1 rubel 2.80 zł., 10 kor. zł. austr. 18.10 zł., 1 dukat 20.50 zł., 10 rubli 46 zł., 1 gram srebra 10—15 gr., 1 gram złota 14 kar. 3—3'50 zł., 1 gram platyny 20 zł. Za przysłany towar pocztą, należytość odsyła odwrotnie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Moralność pani Dulskiej" w zmienionej częściowo obsadzie, popołudniu „Gdybym chciała..." Geraldyego-Spitzera. Tragifarsa Zapolskiej, której także w obecnem wznowieniu towarzyszy niezmienne powodzenie, powtórzona będzie w tym tygodniu jeszcze we wtorek i we czwartek. Jutrzejsze przedstawienie popularne przyniesie komedję Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon".

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś rewja „Tu znajdziesz męża" z udziałem całego zespołu z p. Leonowicz, Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Cybulskim, Belskim, Feltnerem, Kamińskim i Pilarskim na czele. Orkiestra 20 pułku piechoty pod dyrekcją Tadeusza Sygietyńskiego. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem.

—ooo—

SPORT

W TURNIEJU OGÓLNOKLUBOWYM, urządzonym przez RKS „Legja", dalsze rozgrywki odbędą się na boisku „Legji" dziś w niedzielę o godzinie 8 rano Legja—Hagibor; o godzinie 9'15 Orlęta II—Wisła I b; o godzinie 10'30 Dąbie—Wawel; o godzinie 11'45 Wisła II—Łobzowianka; o godzinie 13'30 Grzegórzecki II—Polonia; o godzinie 14'45 Orlęta I—Nadwiślan I.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Z polecenia KOZL urządza RKS Legja dziś w niedzielę 4 bm. bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu na przestrzeni 3000 metrów. Zgłoszenia wraz z wpisowem 50 groszy przyjmuje RKS „Legja", ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Start punktualnie o godzinie 11 przedpołudniem z boiska RKS „Legja".

ŁÓDZ — CRACOVIA. Dziś w niedzielę spotka się Cracovia z doskonałą drużyną ŁKS-u. Cracovia będzie starać się usilnie o rehabilitację w oczach swych licznych zwolenników. ŁKS po zwycięstwie nad Warszawianką wykazał, że znajduje się w doskonałej formie. Początek zawodów o godzinie 2 popołudniu.

Z Polski

ZMARŁ W WARSZAWIE Jan Dmochowski, wybitny ekonomista, rektor wyższej szkoły handlowej, założyciel i wiceprezes towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich.

URZĘDNIK CYWILNY SZTABU GENERALNEGO DEFRAUDANTEM? Urzędnik cywilny III oddziału sztabu generalnego Aleksander Owinowicz udał się z asygnatą do kasy głównej inspektoratu sił zbrojnych, gdzie podjął 25 tysięcy złotych, przeznaczoną na wypłatę. Około godz. 12 w południe Owinowicz wrócił do swego biura na placu Saskim, przeliczył pieniądze i oświadczył swoim kolegom, że wychodzi rozmienić większe banknoty na drobniejsze. Upłynęło kilka godzin a Owinowicz nie wracał. Wszczęte poszukiwania nie dały narazie wyniku.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA POLESIU. Władze bezpieczeństwa w Brześciu aresztowały na dworcu brzeskim funkcjonarjuszów centralnego komitetu komunistycznej partji zachodn. Białorusi. Przybyli oni jako delegaci CK w celu zreorganizowania okręgowego komitetu w Brześciu. Zatrzymani mieli przygotować na Polesiu kampanję antypaństwową w związku z państwowemi uroczystościami listopadowemi. Jeden z aresztowanych przybył bezpośrednio z Gdańska, legitymując się fałszywym dowodem osobistym. Pozostali również mieli fałszywe dowody osobiste.

CZY POLICJA NA GÓRNYM ŚLĄSKU JEST PAŃSTWOWA? Dnia 3 października br. w Królewskiej Hucie wracał do domu były legjonista 4 pułku piechoty Bolesław Koluszko, 65% inwalida bez lewej ręki, zamieszkały w Królewskiej Hucie, ul. Mickiewicza 12, wraz z inwalidą Kowalskim Maksymiljanem. Zaczepił ich przodownik P. P. Nr. 3225 Jan Morawiec, zwracając się do nich w języku niemieckim. Gdy B. Koluszko upomniał swego kolegę Kowalskiego, by tenże nie odpowiadał w języku niemieckim, przodownik tenże odprowadził obywówch na komisarjat II w Królewskiej Hucie i tam w osobnej sali począł B. Koluszkę legitymować, a następnie zapytał: To Pan byłeś legjonistą? Po twierdzącej odpowiedzi dobył szabli i zadał mu 17 ciosów płazem w głowę. Zmasakrowany, zalany krwią, został B. Koluszko wypuszczony z komisarjatu. Komenda P. P. w Królewskiej Hucie uznała postępek p. Morawca za bezprawny i zawiesiła go w urzędowaniu dnia 3 października, lecz rzecz dziwna, już dnia 23-go października powołała go do służby, nie dając pobitemu żadnej satysfakcji...

POGRZEB W 14 LAT PO ŚMIERCI. W styczniu 1914 na ówczesnej kopalni „Alma" w Łagiszy, a obecnie „Mars" wydarzyła się katastrofa. Robotnicy w czasie eksploatacji węgla natrafili na t. zw. kurzawę. Woda z taką szybkością zalewała kopalnię, że jeden z robotników, Marjan Frysztacki nie zdołał zbiec i poniósł śmierć w podziemiach zalanej kopalni. Obecny zarząd kopalni „Mars", należącej do Tow. „Saturn", odwadniając roboty podziemne, natrafił na zwłoki Frysztackiego, spoczywające tam przez przeszło 14 lat. Znaleziono czaszkę, kości, buty i zbutwiałą marynarkę. Pogrzeb odbył się z udziałem licznej rzeszy górników.

—ooo—

Z zagranicy

ŻAŁOBA PO AMUNDSENIE. Dzień 14 grudnia, który obrano w Norwegji za dzień żałoby dla uczczenia pamięci Amundsena, będzie wielką uroczystością narodową. W ciągu całego dnia dzwonić będą dzwony kościelne, szkoły będą zamknięte, a o godzinie 12 w południe nastąpi wstrzymanie wszelkiego ruchu i milczenie w ciągu 2 minut.

ULEWY I POWODZIE WE WŁOSZECH. Na południowej stronie Alp trwają w dalszym ciągu obfite opady, mianowicie w okolicach Lugano i Locarno, gdzie jeziora wystąpiły z brzegów, zalewając bulwary w obu tych miejscowościach. W niżej położonych okolicach Darfo srożą się powodzie, wywołane długotrwałemi ulewnemi deszczami. — Setki rodzin musiały opuścić swe siedziby. Wzburzone wody zniosły kilka mostów.

OFIARA KU KUX KLANU. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że w parku Jerome znaleziono zwłoki znanego bogatego kupca z poderżniętem gardłem. W ustach trupa znaleziono kartkę ze znakami K. K. K.

WALKI RELIGIJNE W INDJACH. — Według wiadomości z Tiripatur, w jednej z wiosek, położonych o 35 mil od tej miejscowości doszło do starcia między Hindusami a muzułmanami, przyczem dwóch Hindusów i trzech muzułmanów zostało zabitych. Starcie spowodowane było przez nienawiść istniejącą między dwoma gminami, — wzmożoną jeszcze niedawną budową świątyni hinduskiej. Policja przywróciła spokój.

O praktyczny pomnik

Mozolą się ludzie, wypacają mózgi, silą się na koncepta przeróżne, by swe pomysły ująć w formę, którąby prowadziła do celu.

W dziesiątą rocznicę wiekopomnego odzyskania naszej samodzielności państwowej, rodzą się przeróżne pomysły jak uczcić tą chwilę wielką, to zaistnienie wielkiego faktu, że z niewoli wyszedł nasz duch, zaistniał nasz narodowy byt, zmartwychwstała nasza droga Ojczyzna. Jedni odziewaliby swe pomysły w budowę ludowych domów, w budowę szkół, wznoszenie pomników, rzucaliby wielkiemi myślami i może jeszcze większemi pieniądzmi, których — niestety — w bród niema, tworzyliby rzeczy nawet niedościgniome, o przecudności kształtów, o przeglębokości przeznaczeń, o zaświadczaniu o naszem istnieniu, naszej wielkiej kulturze, o naszym pędzie w przyszłość. O cudowności i pięknie naszych pomysłów jesteśmy sami najlepiej przekonani. Gdyby nas stać było na 5 miljardów złotych zapoczątkowalibyśmy rocznicową rozbudowę szkolnictwa powszechnego; gdybyśmy mogli, wystawilibyśmy tysiące domów ludowych, gdyby było na to, wznieślibyśmy liczne budowle, rozbudowalibyśmy nasze uniwersytety, muzea, bibljoteki, nasze akademje sztuk pięknych, wznieślibyśmy pomniki znanych uczonych, czy wodzów, nieznanych żołnierzy czy znanych wielkich w narodzie niewiast. Lecz na wiele nie stać nas w tych czasach. Mówmy otwarcie, choć z serca bólem, na wiele nas nie stać. Jednak stać nas na dosyć rzeczy, stać nas przynajmniej na to, by pomóc temu co już jest i co stanowi rzecz większą, aniżeli sobie wyobrażamy. Gruźlica, straszny wróg człowieka pracy szczególnie, rozpościera swe macki zabójcze na coraz większe zastępy ludzkie. Wiedza medyczna staje mężnie do walki z tym przemożnym potworem. Zmaga się z nim — niektórzy twierdzą skutecznie. Być może, że coś i w tem prawdy, a nie samej pociechy. Walka ta wymaga jednak lepszej i racjonalniejszej pomocy i to musza zrozumieć nietylko owi gladjatorzy wiedzy ale i całe społeczeństwo. Tak, tak! Do walki z gruźlicą należy całe zaprawić społeczeństwo, całe społeczeństwo musi zrozumieć konieczność obrony przed tą plagą, całe społeczeństwo musi brać udział w tępieniu tego nieszczęścia ludzkości i całe społeczeństwo przyczynić się musi do wypierania gruźlicy.

Dlatego też, kiedy rzuca się przeróżne plany i projekty na upamiętnianie wielkiej rocznicy, jaka nadchodzi, mnie nachodzi myśl wszczęcia akcji przeciwgruźlicowej w Polsce, akcji, której wielkości i wagi wprost docenić nie można. Czynność w tym kierunku powinna być żywiołowo rozpętana, z całym wysiłkiem wiedzy i finansów prowadzona, nie słabnąca w poczynaniach ani na chwilę. Środków pomocniczych w tej akcji nie brak. Mamy cudowne miejscowości klimatyczne, mamy już i sanatorja przeciwgruźlicze, mamy uczonych, którzy tą rzecz poprowadzą, mamy nawet fanatyków propagandy w tym kierunku. Dużo mamy, lecz jeszcze to mało i bardzo mało. Mało to i to nie wystarcza. Na to musimy łożyć fundusze i takie na jakie nas stać do ostatniej kieszonki. Na to nas musi być stać i w tem nas musi poprzeć Rząd. Rząd musi poprzeć akcję przeciwgruźliczą całym tchem. Choćby miał nie subwencjonować końskich popisów aż w Ameryce, choćby miał zawiesić akcję olimpjad w rzucaniu dyskiem, lub kopaniu piłek i wiele, wiele innych rzeczy, to Rząd Polski w pamiętną rocznicę odzyskania Niepodległości Ojczyzny stworzy praktyczny pomnik, kiedy — między innemi — pomyśli o racjonalnej walce z gruźlicą.

W rozmiarze niniejszego artykułu nie pragnę pomieścić konkretnych planów tej akcji. Boć nie sposób tego uczynić w paru wierszach. Rzucam atoli taką myśl i projekt:

1) Rząd dla racjonalnej walki z gruźlicą zakupi idealnie dla tego celu nadającą się Szczawnicę, z całym zakładem kąpielowym i źródłami mineralnemi;

2) Rząd poprze wybitnie i doraźnie sanatoria przeciwgruźlicze, ze szczególniejszem uwzględnieniem dziecięcego sanatorjum kolonii leczniczej im. rektora Brudzińskiego przy zdroju w Busku, pod kierownictwem dra. Starkiewiczaa pozostającego;

3) Rząd poprze akcję Kas chorych w kierunku budowy szpitali i przychodni przeciwgruźliczych.

Kieruję się gorący apel do całego społeczeństwa, aby składkami licznemi i rychłemi pomogło rozwojowi istniejących sanatorjów przeciwgruźliczych, oraz rozwinęło jaknajwybitniejszą ruchliwość za tworzeniem nowych środków i zabiegów do tępienia strasznego wroga ludzkości.

Akcja ta przysłuży się lepiej społeczeństwu, aniżeli wszelkie pomniki z kamienia, piasku, czy słomy. Z całą pewnością.

Warszawa, w listopadzie 1928.

Mr. Stanisław Szczepański,
posel na Sejm.

POPULARYZOWANIE SIĘ SAMOLOTÓW W ANGLJI. — POTRZEBA LOTNISK W KAŻDEM MIEŚCIE. Skutkiem rozwoju lotnictwa cywilnego w Anglji i stałego wzrostu liczby osób, posiadających i kierujących własnemi samolotami, ministerstwo powietrza rozesłało cyrkularz do wszystkich miast z propozycją urządzenia lotnisk. Cyrkularz zaznacza, że lotnisko niebawem stanie się w każdem mieście taką potrzebą, jak stacje kolejowe, lub przynajmniej, jak autogaraże. Przy stanie dzisiejszym brak udogodnień dla wzlotów i lądowania przeszkadza szybszemu jeszcze rozwojowi lotnictwa cywilnego. Polska nie zdołała się jeszcze „zautomobilizować" na miarę zachodnią i skutkiem fatalnego stanu dróg naszych i skutkiem kosztowności maszyn. Samolot zaś jest dotąd dla wielu ludzi sensacją lub środkiem komunikacji dla wartogłowów, którzy nie cenią własnej skóry.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Gdybym chciała..."; wieczorem „Moralność pani Dulskiej".
Poniedziałek: „Ewa bez zasłon" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Moralność pani Dulskiej".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Tu znajdziesz męża".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Poniedziałek, 5 listopada: tow. **Sawicki:** „Życie ludów północy" z obrazami kinematograficznemi.
Wtorek, 6 listopada: tow. **Jerzy Górski:** „Pieniny", z obrazami świetlnemi.

KINOTEATRY

Corso: „Arcyzłodziej z Damaszku".
Nowości: „Dziś tańczy Marjetta".
Promień: „Student z Pragi".
Sztuka: „Jad miłości".
Uciecha: „Miłość i łzy Szopena".
Warszawa: „Tajemnica domu Nr. 17".

RADJO KRAKOWSKIE

Poniedziałek, 5 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10: Koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja z Warszawy dla dzieci. 16.55: Komunikat harcerski. 17.10: Odczyt: „Ciepło, jako bodziec kierunkowy roślin", wygłosi prof. dr. K. Rouppert. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Współczesny stan badań nad początkami Polski", wygłosi prof. Stanisław Arnold. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.05: Odczyt: „Latające okręty — na Oceanie Indyjskim" — wygłosi prof. dr. K. Kumaniecki. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Wtorek, 6 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10: Koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Odczyt Ligi samowystarczalności gospodarczej. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: A. Polewka: „Teatr samorodny, jako metoda wychowawcza". 17.35: Odczyt: „Jak powstaje płyta gramofonowa" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.55: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera Verdiego „Trubadur" z Poznania. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

XXI Kongres PPS

Trzeci dzień obrad

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 3 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe zajęła w całości szeroka **dyskusja polityczna**, w której zabierali głos tow. **Gałek, Kazimierczak, Świątkowski, Kowalewski, Pająk, Domosławski, Pehr, Neubauer, Reger** (przemówienie to podamy później w całości) i **Papuga**, poczem zabrała głos **pos. Praussowa**. Mówczyni krytykowała taktykę CKW i stosunki w Związkach zawodowych, oświadczając od nośnie do ostatnich wypadków w partji, że usiłowała rozłam wstrzymać. Gdy jednak secesja grupy Jaworowskiego stała się faktem dokonanym, to **chociaż do secesji tej nie przystąpiła, jednak składa do rąk kongresu mandat poselski, pozostając w partji jako zwykły szeregowiec**. Od socjalizmu nigdy nie odejdę — zakończyła tow. Praussowa swe przemówienie.

Następnie przemawiali tow.: **Sławik, Pławski, Markowski i Szumski**, poczem wygłosił wspaniałe przemówienie posel **Lieberman**, wykazując błędy w ocenie sytuacji przez tow. Ziemięckiego i Praussową. (Mowę tę podamy w następnym numerze).

Przemawiał wkońcu tow. **Dubois**, poczem referenci tow. **Barlicki** i **Pużak** wygłosili końcowe przemówienia.

Po zakończeniu obrad przedpołudniowych odbyła się wzruszająca uroczystość wręczenia przez tow. Arciszewskiego **sztandaru partyjnego świeżo odbudowanej organizacji warszawskiej — dzielnicy Jerozolimskiej** do rąk chorążego tow. Łętowskiego.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał tow. **Zaremba** na temat sytuacji gospodarczej.

Dzisiejsze obrady popołudniowe wypełniły trzy referaty: **Zaremby** o polityce gospodarczej, **Stańczyka** o ubezpieczeniu społecznem i dra **Daniela Grossa** o polityce finansowej, roli Banku Polskiego itd. Referaty te podamy w najbliższych numerach **„Naprzodu"**.

Po referatach rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, która trwała do późnego wieczora. Tak referaty jak i dyskusja stały na bardzo wysokim poziomie.

* * *

Kongres rozłamowców

* * *

Katowice, 3 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś kongres rozłamowców wybrał tak zwaną Centralną Radę organizacyjną, do której weszli: minister Moraczewski, Czarkowski (wysoki urzędnik ministerstwa pracy), Rożnowski, Binisakiewicz, Jaworowski i Łopuszko z Górnego Śląska. Cała dyskusja na kongresie obracała się około napaści na kongres PPS w Sosnowcu.

Niemcy o konferencji polsko-litewskiej

Królewiec, 3 listopada (PAT). Wszystkie dzisiejsze dzienniki królewieckie zamieszczają wstępne artykuły poświęcone rozpoczynającej się dzisiaj konferencji polsko-litewskiej. „Königsberger-Allg. Ztg.", zaznaczając na wstępie, że konferencja zbierze się w celu **wygładzenia konfliktu polsko-litewskiego** lub przynajmniej w celu **zapoczątkowania jakiegoś rozwiązania**, podkreśla, że załatwienie tego konfliktu interesuje nietylko obie strony obradujące, lecz **całą Europę wschodnią**. W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że zwłaszcza **Niemcy kładą wielki nacisk na pokojowy rozwój stosunków w Europie wschodniej** i są ogromnie tą sprawą zainteresowane. Prusy Wschodnie z powodu ich bliskiego sąsiedztwa z Polską i Litwą są zainteresowane nietylko politycznie ale i gospodarczo w **pokojowem porozumieniu się obu stron**. Dziennik stwierdza dalej, że konferencja ma do przezwyciężenia **niezwykłe trudności**, wytworzone niezwykłem napięciem, z jakiem oczekuje się jej rezultatów.

Dymisja rządu rumuńskiego

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Prezydent ministrów Bratianu wręczył Radzie regencyjnej **dymisję całego gabinetu**. Rada regencyjna **dymisję przyjęła**. Słychać, że na życzenie Rady regencyjnej zdecydował się podjąć się misji utworzenia gabinetu Juljusz **Maniu**, przewodniczący narodowej partji chłopskiej. — Nowy rząd miałby za zadanie przeprowadzić **wybory** powszechne. Titulescu ma otrzymać w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych. Dzienniki zostały zawiadomione, że **cenzura prewencyjna została zniesiona**. — Dzienniki bukaresztańskie donoszą, że były minister spraw zagranicznych i obecny poseł w Londynie Titulescu został powołany do Rumunji.

TELEGRAMY

OBRADY SEJMU WE WTOREK

Warszawa, 3 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu stoją następujące ważniejsze sprawy: 1) dyskusja nad budżetem, 2) wniosek nagły PPS w sprawie praktyk konfiskacyjnych, 3) wniosek nagły PPS o zmianę gminnej ordynacji wyborczej w Małopolsce, 4) wniosek nagły PPS w sprawie ubezpieczenia na starość, 5) sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku tow. Praussowej w sprawie zawieszenia eksmisji tych bezrobotnych, którzy po otrzymaniu pracy spłacają ratami zaległy czynsz.

ELEWATOR ZBOŻOWY DLA ZAGŁĘBI WĘGLOWYCH

Warszawa, 3 listopada (tel. własny „Naprzodu"). W ministerstwie spraw wewnętrznych rozważano sprawę budowy elewatora zbożowego na Górnym Śląsku. Zadecydowano zasadniczo, że finansowaniem tej budowy ma się zająć skarb górnośląski przy udziale czynników komunalnych. Elewator powinien być postawiony w ten sposób, aby mógł służyć potrzebom aprowizacyjnym zagłębi węglowych Śląskiego i Dąbrowskiego.

O TRAKTAT HANDLOWY Z GRECJĄ

Warszawa, 3 listopada (tel. własny „Naprzodu"). Tutejszy poseł grecki przedłożył naszemu rządowi propozycję rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy z jego krajem i przedstawił odpowiedni projekt traktatu.

NASTĘPSTWA ZAMACHU NA KONSULA POLSKIEGO W PRADZE

Wiedeń, 3 listopada (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Pragi: Po zamachu na polskiego konsula generalnego Lubaczewskiego zarządziły władze czeskie **ostrą kontrolę emigrantów**, przebywających w Czechosłowacji. Mają być oni nanowo zarejestrowani. Osoby, które przyjechały z Bałkanu, poddane **będą** ścisłej kontroli.

KAPITULACJA W. KS. MIKOŁAJA PRZED W. KS. CYRYLEM

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, naczelny dowódca wojsk rosyjskich w czasie wojny światowej, złożył przewodnictwo nad emigracją rosyjską i oświadczył, **że nie będzie więcej brał udziału w ruchu antybolszewickim**. Według przypuszczeń przyczyną jego ustąpienia miał być fakt, że jego siostrzeniec w. książę Cyryl, który już w lipcu 1922 roku ogłosił się szefem domu Romanowów, tytułował się niedawno na pogrzebie carowej-matki carem i wystąpił obecnie w szeregi pretendentów do korony carskiej. Mikołaj Mikołajewicz widzi więc, **że nie ma widoków na osiągnięcie korony carskiej i z tego powodu usuwa się z widowni politycznej.**

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTJI PRACY

Londyn, 3 listopada (PAT). Ostateczne rezultaty wyborów do rad miejskich w Anglji i Walji, z wyjątkiem Londynu, przedstawiają się jak następuje: konserwatyści zyskali 15 mandatów, stracili 80. Liberali zyskali 13 mandatów, stracili 28. **Labour Party zyskała 130** — straciła 19, wreszcie niezależni zyskali 10 mandatów, stracili 41.

REJENCJA W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: „Polityka" donosi, że król Aleksander odjechał dzisiaj do Paryża, gdzie zabawi przez parę dni. W myśl konstytucji sprawować będzie władzę królewską w czasie jego nieobecności Rada ministrów.

ARESZTOWANIE EX-DYKTATORA GRECKIEGO

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że generał **Pangalos**, który kilka lat znajdował się w więzieniu, dopiero niedawno został wypuszczony na wolność, wczoraj wieczorem został **ponownie aresztowany**. Jako powód aresztowania podaje się manifestacje, które swojego czasu odbyły się podczas wyborów przed klubem pangalistów.

ZAMACH NA POCIĄG

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Aten. Ubiegłej nocy oddano strzały do „Orjent Expressu" w pobliżu stacji Domokos (Tessalja). Nikt nie został raniony. — Zamach wywołał tem większe wrażenie, że jest to już drugi zamach na „Orient Express".

ARABSKI ZWIĄZEK ŚWIATOWY DLA OBRONY PRZED ŻYDAMI

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że wczoraj zakończona została tamże konferencja arabska, w której wzięło udział 400 delegatów z Palestyny, Transjordanji, Syrji, oraz republiki Jordanja. Konferencja została zwołana w tym celu, aby zająć odpowiednie stanowisko do tak zwanej afery „muru płaczu". **Po ostrych protestach** przeciw zagrożeniu ze strony żydów mahometańskiego miejsca świętego, postanowiono założyć Związek światowy, celem obrony miejsc świętych z uwzględnieniem tak zw. „muru płaczu" **oraz wysłać memorandum protestujące do Ligi narodów** i wystosować apel do wszystkich wiernych Islamu. Równocześnie postanowiono wystosować protest do wszystkich Arabów, zamieszkujących Palestynę; ustanawiający dzień rocznicy deklaracji Balfoura **za dzień żałobny**.

WYBUCH ETNY

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Cattani, że Etna od piątku jest ponownie czynna. O godzinie 2 popołudniu zaczęły się wydobywać z wulkanu wielkie tumany dymu. W kilka godzin później dostrzeżono w kraterze wulkanu ogień.

PROCES MORDERCY PREZYDENTA MEKSYKU

Wiedeń, 3 listopada (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku, że rozprawa przeciw mordercy gen. Obregona Torala odbywała się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu. Publiczność oraz dziennikarze zostali przeszukiwani przed wstępem na salę, czy nie mają przy sobie broni. Toral oświadczył, że zamordował gen. Obregona, aby **przysłużyć się katolicyzmowi**. Zakonnica Conception nie ma ze zbrodnią nic wspólnego.

Związki i zgromadzenia

CZŁONKÓW NOWOWYBRANEGO SĄDU PARTYJNEGO tow. dra Pelzlinga, Boczarskiego, Dębca, Moszczaka, Oramusa i Wiśniewskiego zapraszam na posiedzenie konstytuujące w **niedzielę 11 listopada** o godzinie 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". **L. Feldman.**

PISMA I LISTY DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres: Rada Wojewódzka PPS — Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową, Wolf Gancwajch, wydaną przez P. K. U. Sosnowice.

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną dla budowy domu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie — zwołuje

Walne Zgromadzenie członków

które odbędzie się dnia 12 listopada 1928 r. o godz. 6-tej wieczór w biurach p. Dra Juljana Gertlera w Krakowie, ul. Florjańska L. 33, wejście od ul. św. Marka L. 21, II. p.,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Walnego Zgromadzenia,
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) Przyjęcie rachunków i bilansów za czas po koniec r. 1924, zwaloryzowanego bilansu otwarcia na r. 1925, rachunków i bilansu za r. 1925, 1926 i 1927,
4) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej,
5) Sprzedaż parceli przy ul. Zwierzynieckiej,
6) Zmiana statutu.

Rachunki i bilanse znajdują się do wglądu w bibljotece Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego L. 5, codziennie od godz. 5—7 wieczór, z wyjątkiem niedziel i świąt. 1487 Zarząd.

Unieważniam książeczkę wojskową skradzioną, wystawioną przez P. K. U. Powiat Kraków Cieśla Michał.

Ceny ogłoszeń

Jednorazowo za 1 wiersz milimetrowy

Zwykłe	groszy	20
W tekście	„	30
Kronika	„	60
I strona	„	80

Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje: Administracja Naprzodu i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura ogłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.